Redakcja Zawadzka 1. — Telefony 102-28, 182-48, 102-28.— Administracja Piotrkowska 11 — Telefon 102-29. Redaktor i jego zastępca przyjmują od godziny 1 do 3 po południu.

Warunki prenumeraty: PRENUMERATA miejscowa z odnoszeniem numerów w administracji „Echa" 2 zł. 10 gr. Przesyłanie do domów 30 gr. Od dnia 1 stycznia 1931 r. prenumerata zamiejscowa z przesyłką pocztową wynosi 2 zł. 50 gr. miesięcznie 7 zł. kwart. (przy zapłacie zgóry). Prenumerata zagraniczna 4 zł. 50 gr. Artykuły nadesłane bez oznaczenia honorarium uważane są za bezpłatne. Rękopisów zarówno użytych jak odrzuconych redakcja nie zwraca.

Echo

Rok VII, № 44. Łódź, Sobota 14 lutego 1931 r.

Ceny ogłoszeń:
Przed tekstem t. j. I-a strona 40 gr za w m/m 1 łam. strona 5 łam. w tekście 40 gr.; nekrologi 25 gr.; zwyczajne 15 gr.; strona 10 łamów. drobne 12 gr. za wyraz; dla poszukujących pracy 10 gr.; najmniejsze ogłoszenie 1.20 zł.; dla bezrobotn. 1 zł. Ogłoszenia dwukolorowe o 50 proc drożej; ogłoszenia zagraniczne i trójkolorowe o 100 proc. drożej.
Za termin druku administracja nie odpowiada. — P. K. O. Nr. 68009.

TEATR DŹWIĘKOWY ŚWIETLNY
CASINO
Dziś premjera dawno oczekiwanego arcydzieła dźwiękowo erotycznego p. t.
„NASZA JEST NOC"
Gorący szept słów miłosnych. Międzynar. wyścigi konne i samochodowe
Upojny wir karnawału. Melodyjne piosenki włoskie.
Warkot rozszalałych motorów. Cudowne krajobrazy Sycylji.
Wielka symfonja miłości.
W rolach głównych posągowy **JEAN MURAT** piękna **MARIE BELL** dialogi w języku francuskim
Nadprogram: **dodatek dźwiękowy i aktualności krajowe.**
Początek seansów o godz. 4.30, ostatniego o g. 10.15 w soboty i niedziele poranki od godz. 12 do 3 po poł. po 75 gr. i 1 zł.

PO WYROKU.

Major Kubala przyznał się do autorstwa anonimów

że żąda przeprowadzenia dowodu prawdy.

Dramatyczne chwile w sądzie.

Warszawa, 14. 2. Przyznanie się mjra Kubali do autorstwa anonimowych listów po rewelacjach sekretarki Instytutu Technicznego Badań Lotniczych p. Kleczyńskiej jest sensacją dnia w Warszawie.

Przebieg tego dramatycznego momentu przytaczamy poniżej.

Przed sądem staje świadek Kleczyńska i oświadcza chwiejnym głosem:

— Pan major Kubala dyktował mi w biurze teksty memorjałów, omawiają gospodarkę szefa Departamentu Lotnictwa, pułk. Rayskiego. (Ogromne wrażenie na sali).

Przewodniczący, wskazując na papier: — Czy to były te anonimy?

Świadek: — Tak jest.

Przewodniczący: — Dlaczego pani tego wcześniej nie zeznała?

Świadek: — Major Kubala prosił mnie o napisanie pod dyktando paru listów, zaczynających się słowami „Wielmożny Panie", a kończących się słowami „Lotnicy Polscy". Po napisaniu tych listów major Kubala

związał mnie słowem honoru,

że nikomu nie ujawnię tajemnicy.

Dłuższy czas biłam się z myślami, czy złamać słowo honoru, aż wreszcie postanowiłam ujawnić całą prawdę.

Zeznanie Kleczyńskiej wywołało na sali niesłychane wrażenie.

(Dalszy ciąg na stronie 2).

Mjr. Kubala
skazany na rok więzienia i wydalenie z armji.

NOWY GUBERNATOR KANADY

Lord Bessborough
został mianowany generalnym gubernatorem Kanady. (F.)

Likwidacja P. P. S.-lewicy

w woj. lwowskiem.

Lwów, 14. 2. (Od wł. koresp.) — Władze bezpieczeństwa przeprowadziły

liczne rewizje

i konfiskaty w związku z likwidacją PPS-lewicy na terenie województwa lwowskiego. Rewizyj dokonano we Lwowie, Przemyślu, Drohobyczu, Borysławiu, Rzeszowie itd. Wszędzie opieczętowano lokale stowarzyszenia. Skonfiskowane druki zawierają moc

dowodów kompromitujących

ujawniających kontakt PPS-lewicy z komunistami.

POSEŁ WYSOCKI U PREZYDENTA HINDENBURGA.

Poseł Wysocki
złożył prezydentowi Hindenburgowi swe listy uwierzytelniające. (F.)

Proces Jagodzińskiego rozpoczęty.

Czy Pórzycki przybędzie do sądu?

Warszawa, 14. 2. (Od wł. koresp.) Przerwany w dniu 1-ym lutego proces o tak zw. zamach bombowy został wznowiony w dniu dzisiejszym. Proces rozpoczął się punktualnie o godzinie 10-ej rano. Do tej pory niewiadomo czy

główny świadek

oskarżenia Pórzycki przybędzie na rozprawę.

—:o:—

5 lat ciężkiego więzienia

za zabójstwo kapitana rezerwy.

Warszawa, 14. 2. (Od wł. kor.) W sądzie okręgowym zakończył się

proces Franciszka Kołodziejskiego,

który 9-go lutego ubiegłego roku zastrzelił kapitana rezerwy Kazimierza Kruszewskiego w jego

mieszkaniu

przy ulicy Bagateli. Sąd uznał, że oskarżony działał w wzburzeniu i skazał go na 5 lat ciężkiego więzienia.

Komisarz G.P.U. na czele

niebezpiecznej szajki szpiegowskiej.

Wilno, 14. 2. (Od wł. koresp.) — Aresztowano tu cztery osoby należące do

niebezpiecznej szajki szpiegowskiej.

Interesowały się one nietylko wojskiem regularnem lecz również organizacjami Przysposobienia Wojskowego, Ligą Morską, Federacją itd. Rewizje trwały całą noc i wydały w ręce władz bardzo

obciążający materjał.

Na czele bandy stał komisarz GPU specjalnie przysłany przez Sowiety, który stale komunikował się z Mińskiem

NOWY PREZYDENT GWATEMALI.

Generał Ubico
został wybrany prezydentem Gwatemali. (F.)

Dwaj profesorowie uniwersytetów

przeniesieni w stan spoczynku.

Warszawa, 14. 2 (Od wł. kor.) Profesorowie zwyczajni uniwersytetu Jagiellońskiego dr. Michał Roztworowski i uniwersytetu Jana Kazimierza dr. Eugenjusz Romer zostali przeniesieni w stan spoczynku.

Zemsta U. O. W. za pacyfikację.

Krwawy napad na sanie przodownika.

Pięć osób ciężko rannych.

Lwów, 14. 2. (Od wł. kor.) Na polach wsi Gaje-Czyżyków na linji kolejowej Lwów — Podhajce dokonano wczoraj

groźnego napadu

zorganizowanego zapewne jako akt zemsty przez Ukraińską Organizację Wojskową. W miejscowości tej przeprowadzona była w listopadzie ubiegłego roku pacyfikacja.

Aresztowano w Gajach-Czyżykowie między innymi d-ra Panczyna i d-ra Maryszczaka. Aresztowań dokonał z polecenia władz

starszy przodownik Dowczyk.

W dniu wczorajszym przodownik Dowczyk przyjechał na stację Gaje pociągiem lwowskim. Po wyjściu z dworca najął sanie, w których zasiedli gospodarz Wołk jako woźnica, miejscowe nauczycielki Ada Hombeszówna, Róża Lewkowicz i nauczyciel Karol Hirszfeld oraz inwalida wojenny Hryńko. Sanie ruszyły z miejsca... W odległości kilometra od stacji sanie zjechały z traktu w pole.

Jednocześnie z ciemności wyłoniły się

sylwetki ośmiu ludzi,

którzy rozpoczęli kanonadę rewolwerową. Strzelanina trwała kilkanaście minut poczem nagle wszystko ucichło. Napastnicy zniknęli w ciemnościach...

Od kul zostali ranni: przodownik Dowczyk

rana ciężka szyi,

nauczycielka Hombeszówna, rana boku. Trzykrotnie został ranny gospodarz Wołk. Hryńce kula przestrzeliła łopatkę. Lewkowiczowej rękę w dwóch miejscach.

Zaalarmowany o napadzie posterunek policyjny na stacji Gaje zorganizował natychmiast pomoc. Trzy pierwsze ofiary w

stanie beznadziejnym

przewieziono pociągiem do szpitala we Lwowie, resztę opatrzono na miejscu. Władze zarządziły pościg za opryszkami.

Obława trwa.

W związku z napadem aresztowano 3-ch studentów ukraińskiej szkoły handlowej silnie poszlakowanych.

Dolar

Banki dewizowe w dniu dzisiejszym kupowały około godziny 12 w południe efekty po kursie 8.88.

Prywatnie dolar w żądaniu 8.89 w płaceniu 8.87.

Tendencja spokojna.

DYKTATURA W RUMUNJI

General Presan
ma według pogłosek bukareszteńskich objąć prezesurę wojskowego gabinetu. (F.)

Reichstag bez Hittlerowców.

Hitlerowcy i nacjonaliści opuścili teatr, którego prawa strona jest wskutek tego zupełnie pusta.

Rząd Rzeszy przeciwko Hittlerowcom.

Na rozkaz rządu przeprowadzono w siedzibie berlińskiego oddziału Hittlerowców całodzienną rewizję, podczas której skonfiskowano dużo obciążającego materjału. (F.)

Po wyroku.

DRAMATYCZNE CHWILE W SĄDZIE.

(Dokończenie).

Po przerwie przewodniczący pyta oskarżonego: —

— Co pan major powie o zeznaniach p. Kleczyńskiej?

Major Kubala:

Są wiarygodne i prawdziwe.

Ja te listy dyktowałem p. Kleczyńskiej.

Przyznaję się do tego, że napisałem wszystkie anonimy, omawiające gospodarkę departamentu lotnictwa, natomiast nie przyznaję się do autorstwa listu oszczerczego do pułkownikowej Rayskiej. Zanim postąpiłem w ten sposób, rozmawiałem z całym szeregiem oficerów sztabu, wskazując na poważne brak techniczne w lotnictwie. Rozmowy te nie dały żadnych pozytywnych rezultatów. Do wysłania anonimów zmusił mnie fakt że żadne inne interwencje

nie odniosły skutku.

Zwracałem się z prośbą o przedstawienie do raportu. Jako pretekst podałem prośbę o pozwolenie na lot transatlantycki. Wszystko bez rezultatu. Posłałem pisemny meldunek do szefa departamentu pułk. Rayskiego, ale nie został on dalej przesłany. Zwróciłem się o zezwolenie o stawanie do raportu do Ministra Spraw Wojskowych Marszałka Piłsudskiego i to pozostało bez odpowiedzi. Widząc, że inne drogi zawodzą postanowiłem rozesłać anonimy do wysoko postawionych osobistości. Zrobiłem to

dla dobra wojska.

Zredagowane anonimy częściowo napisałem sam, część podyktowałem p. Kleczyńskiej a następnie wysłałem je listami poleconem, aby napewno doszły.

Przewodniczący: — Kto nadawał te listy?

Oskarżony: — Nie sam.

Przewodniczący: — Ustalono, że nadawał oficer.

Oskarżony: — Część nadałem sam

Przewodniczący: — Poco p. major wysłał anonim do siebie.

Oskarżony: — Aby spowodować dochodzenie.

Przewodniczący: — Dlaczego się pan odrazu nie przyznał do wszystkiego?

Oskarżony: — Bo prokurator powiedział mi w śledztwie, że wówczas sąd się nie zgodzi na przeprowadzenie dowodu prawdy. Uważałem, że wystąpienie moje było przedwczesne i dlatego nie chciałem ujawnić prawdy.

Przewodniczący: — A więc konkretnie. Pan major przyznaje się do winy?

Oskarżony: — Tak jest. Przyznaję się. Chcę jednakże przeprowadzenia dowodu prawdy.

Opowiem o działalności pułk. Rayskiego zagrażającej stanowi lotnictwa polskiego. Proszę o zarządzenie tajności rozprawy.

Przewodniczący zarządza tajność.

Tajność rozprawy trwała około godziny. Następnie przemawiał prokurator i obrona

O godz. 1.40 w nocy wśród ogólnego naprężenia

sąd ogłosił wyrok,

którego sentencja brzmi jak następuje:

Oskarżony mjr. Kubala winien jest tego, że w listopadzie 1930 r. napisał list anonimowy do żony płk. Rayskiego, w którym użył w stosunku do niego szeregu obraźliwych wyrazów, jak między innymi

„zwyrodniały zbrodniarz".

Na zasadzie art. 75 K. K. sąd postanowił skazać mjr. Kubalę na 1 rok więzienia oraz wydalenie z korpusu oficerskiego.

Nadto sąd uznał, że oskarżony mjr. Kubala winien jest napisania szeregu listów anonimowych do kilku generałów, w których poddał krytyce stosunki panujące w departamencie lotnictwa, za co zostaje skazany na 1 miesiąc więzienia.

Łącznie zatem mjr. Kubala skazany został na karę 1 roku więzienia i wydalenie z korpusu oficerskiego.

Rząd angielski nie ma pieniędzy

na wypłatę zasiłków dla bezrobotnych.

Londyn, 14. 2. Rewelacje kanclerza skarbu Snowdena o sytuacji finansowej wywołały na giełdzie

deprymujące wrażenie.

Najważniejsze papiery państwowe doznały dotkliwego spadku kursów. Straty z tego powodu wynoszą około 13 milj. funtów szterl.

Mowa Snowdena nie pozostanie bez skutków politycznych.

W kołach partji robotniczej panuje nastrój bardzo przygnębiony. Pośrednie przyznanie Snowdena, że na wydatki społeczne nie będzie mógł wydawać więcej pieniędzy, uważają za osłabienie stanowiska i

autorytetu partji robotniczej.

Posłowie, stojący w ruchu zawodowym, zebrali się wczoraj pod przewodnictwem Maxtona, aby zająć stanowisko wobec nowowytworzonej sytuacji. Wyrażają zapatrywanie, że mowa Snowdena wpłynie bardzo niekorzystnie na masy wyborcze. Kilku mówców oświadczyło jawnie, że konieczne jest ustąpienie Snowdena.

POPATEK „OD SIEDZENIA"

w Warszawie zniesiony.

Warszawa, 14 lutego.

Na skutek orzeczenia Sądu Najwyższego stwierdzającego, że podatek magistracki, t. zw. od siedzenia jest niezgodny z prawem magistrat m. Warszawy wydał w dniu wczorajszym zarządzenie, odkładając pobór tego podatku

Złodzieje w składzie obuwia.

Łódź, 14 lutego. — W dniu wczorajszym w godzinach popołudniowych, nie wykryci dotąd sprawcy, dostali się od tyłu do składu obuwia p. Władysława Jędrzejewskiego, przy ulicy Andrzeja 17, skąd

skradli futro męskie,

weksle na 1000 złotych oraz kilkadziesiąt złotych i kilka dolarów.

O kradzieży zawiadomiony został VII komisarjat policji, który wszczął dochodzenie.

Majstrowi pękło serce.

Z Sosnowca donoszą:

Naprawdę, niezwykły wypadek miał miejsce, wczorajszej nocy w Sosnowcu, przy ulicy Dębowej 18. W domu tym od dłuższego czasu

chorowała matka,

staruszka p. J. Wiltesa, majstra fabryki Deichsla na Dębowej Górze. Wczorajszej nocy staruszka zasłabła, tak, że spodziewano się zgonu. Zawiadomiono mieszkającego obok syna, p. J. Wiltesa, który przybywszy do łoża chorej matki, tak strasznie przejął się jej cierpieniem, że z boleści

pękło mu serce.

Wypadek ten wywołał ogólne poruszenie i współczucie sąsiadów.

Wymordowanie całej rodziny.

Z Wilna donoszą:

W nocy we wsi Bojary, gminy Bielica niejaki Bazyli Filipczyk w przystępie szału zamordował w ohydny sposób siekierą żonę swoją Juljannę lat 32, teściową Marję Kimcewicz lat 60 i 2 pasierbów, chłopców 9-cio i 6-cioletniego.

Przebieg ceremonji

otwarcia radjostacji watykańskiej

Wiedeń, 14. 2. — Sama ceremonja otwarcia radjostacji odbyła się w następujący sposób: Powitany dźwiękami fanfar zjawił się Ojciec św. w dniu onegdajszym o godz. 14.30 na placu przed watykańską stacją nadawczą. Zwiedził on najpierw

hale maszyn,

urządzonych, jak wiadomo, wedle najnowszych doświadczeń na polu radjotechniki. Zbliżywszy się do automatycznej centralnej tablicy rozdzielczej, jednym ruchem ręki puścił w ruch całe urządzenie watykańskiej radjostacji „HVI".

W tej chwili odezwała się po raz pierwszy radjostacja watykańska a speaker wypowiedział następujące słowa: „Jego Świątobliwość otworzył stację nadawczą Watykanu! Hallo, hallo, Watykan! Laudate Jesum Christum!".

Następnie udał się Ojciec św. do „studja" gdzie już był umieszczony

złoty mikrofon.

Senator Marchese Marconi, słynny wynalazca radja, zapowiedział do mikrofonu wejście Jego Świątobliwości. Ojca świętego i zwrócił się do Ojca św. z pozdrowieniem i radością, że postęp techniki umożliwił Ojcu św. zwrócić się osobiście do wiernych całego świata. Punkt 16.45 czasu środkowo - europejskiego przystąpił sam Papież do mikrofonu i wygłosił po łacinie przemowę.

Moment ten był oczekiwany przez wszystkie radjostacje świata ze zrozumiałem naprężeniem i zdenerwowaniem co Ojciec św. powie. Każdy się zapytywał czy transmisja nastąpi poprawnie i jak będzie brzmiał głos Najdostojniejszego Pasterza. Jak już donosiliśmy w dniu wczorajszym, w Polsce odbiór był bardzo trudny, przerywany szmerami i trzaskami. Znacznie lepiej można było słyszeć słowa papieskie we Wiedniu które miały być doprowadzone do stolicy Austrji drogą kablową przez Medjolan i stamtąd w dalszym ciągu transmitowane do Polski, Węgier, Czechosłowacji, Niemiec i Holandji. Jednakowoż połączenie kablowe między Medjolanem a Wiedniem nie dało się przeprowadzić przeto radjostacja wiedeńska umieściła w trzech

rozmaitych miejscach

w okolicy Wiednia stacje krótkofalowe które miały przejąć fale nowej stacji watykańskiej. We Wiedniu nawet stawiono na poszczególnych placach odbiorniki radjowe z rozgłośnikami, aby publiczności umożliwić wysłuchanie tej historycznej przemowy.

TREŚĆ PRZEMÓWIENIA OJCA ŚWIĘTEGO.

Papież oświadczył po łacinie, że jest niezmiernie szczęśliwy, iż może posłużyć się cudownym wynalazkiem Marconiego. Zwrócił się do wszystkich ludzi słowami Pisma świętego: „Słysz o niebo co teraz powiem, słysz o ziemio słowa moich ust, słyszcie o ludzie wszyscy i nadstawcie uszu, ci wszyscy, którzy zamieszkujecie ten świat. Bądźcie zjednoczeni, wy bogaci i wy biedni! Słyszcie o wyspy i słyszcie wy wszystkie odległe narody".

Następnie zwrócił swe słowa do Boga: „Chwała Bogu w niebie i pokój ludziom dobrej woli na ziemi. Chwała Bogu, który użyczył ludziom takiej potęgi, że ich słowa prawdziwie sięgają krańców świata". Wyraziwszy uczucia, iż może być nazywany imienia ojca, zwrócił się on do i do tych wszystkich, których czył jego opiece. Zwrócił się do wszystkich kardynałów, i wysokich przedstawicieli prośbą, ażeby byli wierni, przy swem zadaniu, ponieważ powołani na pasterzy bożej stepnie wezwał duchowieństwo swym przykładem i swemi mnożyło dzieła Zbawiciela, pozdrowił papież misjonarzy, nych żołnierzy Chrystusa i tuchy, aby wytrwali na swych mimo ucisku i trosk.

Papież wezwał następnie wiernych, aby wytrwali w dobroci serca. Skierował swe niewiernych i dyssydentów, on codziennie do Boga się ich oświecił. Rządzącym powiedział papież, iż mają sprawiedliwością i chrześcijaństwa ku pożytkowi wiernych, ich zgubie i powinni zawsze ślać, że przed Bogiem złożą Poddanych zaś wezwał do stwa, bogatych do chrześcijałości, biednych do uczciwości robotników do braterstwa, do nych związków, do wzajemnego rania się i do tego, ażeby ich ły sprawiedliwe. Pracodawców mniał, aby nie odmawiali też sprawiedliwe, aby nie zważali ści poszczególnych, tylko wszystkich.

Ostatnim w tem wyliczeniu pierwszym „w zamiarze i w szego serca", powiedział papież doidą nasze słowa do tych, którzy pią w bólach, troskach i prześladowaniach, a szczególnie do was, powodu wrogów Boga i ludzkości czeństwa tego rodzaju cierpienie, podczas, gdy my ślemy za sze modły i udzielamy wam w naszej możności — naszej pociecamy wam zachowywać chrześcijańską miłość i błogosławimy was w imię stusa, którego nam estnikiem „Przyjdźcie wszyscy, którzy zmęczeni i smutni, a Ja was Wreszcie udzielamy „urbi i wszystkich tym, którzy na świecie kają, z serca naszego apostolskiego błogosławieństwa, co czynimy w Syna i Ducha świętego. Amen".

ZAKOŃCZENIE HISTORYCZNEJ UROCZYSTOŚCI.

Mowa papieża w Akademii charakter więcej intymny i technicznej radjostacji oraz osób, które niły się do jej zbudowania. Papież podziękowanie Marconiemu współpracownikom i oświadczył nie dzięki tym technicznym niom jeszcze silniej możemy Bogu".

Następnie udzielił obecnym błogosławieństwa. Nastąpiło nie markiza Marconiego równie ne w świat drogą radiową. W ciągu Ojciec święty nadał Wielki Krzyż Orderu Papieskiego darzył go własnym portretem.

Na tem zakończyła się ta historyczna uroczystość.

Rtęć ze strychniną

przygotowana na wypadek wykrycia nadużyć.

Ze Lwowa donoszą:

W związku z aresztowaniem starszego pocztyljona z Głównej poczty Izydora Szczurka pod zarzutem okradania listów amerykańskich — o czem już donieśliśmy — dowiadujemy się w tej sprawie dalszych szczegółów. Mianowicie w mieszkaniu jego znaleziono

136 sztuk listów amerykańskich,

które Szczurko zabrał, przypuszczając że zawierają one banknoty. W niektórych listach znajdują się czeki dolarowe niezrealizowane, gdyż Szczurko obawiał się je spieniężyć. W dalszem ciągu zeznał on, że listy wykradał 1929 roku i że ogółem wybrał

około 600 dolarów.

Prócz tych listów zakwestjonowano w jego mieszkaniu wiele kartek sów, listów z wzorami, oraz zawierającą rtęć zmieszaną ze strychniną, która sobie Szczurko przyszykował lem otrucia się na wypadek nadużyć. Wczoraj został on odesłany do sądu.

7-letnia dziewczynka w rowie

Kronika Pogotowia Ratunkowego.

Łódź, 14 lutego. — Wczoraj po południu na ulicy Zgierskiej pośliznąwszy się upadł odnosząc złamanie prawej ręki 75-letni Izaak Birnbaum, zamieszkały przy ulicy Aleksandrylskiej nr. 21. Zawezwany lekarz po udzieleniu pierwszej pomocy przewiózł starca na kurację do szpitala.

* * *

W dniu wczorajszym na szosie pod Brzezinami przejeżdżający woźnica znalazł leżącą w przydrożnym rowie dziewczynkę, przemarzniętą do szpiku kości.

Dziewczynkę

otuloną kożuchami

przewieziono do Łodzi i oddano pod opiekę wydziałowi opieki społecznej przy magistracie. Dziecko liczy do lat 7. Nazwiska jej ustalono.

* * *

Przechodzący ulicą Zakątną 27-letni Klejn, niewiadomego miejsca zamieszkania, bity został przez trzech nieznanych osób. Klejn odniósł szereg tłuczonych ran. Pomocy lekarskiej udzielono mu na miejscu pogotowia ratunkowego.

* * *

Na ulicy Wrześińskiej przejechany wóz uległ złamaniu prawej nogi 30-letniego Gajewski, zamieszkały w Strykowie, wezwany lekarz pogotowia po udzieleniu pomocy przewiózł Gajewskiego do szpitala. Woźnica pociągnięty został do odpowiedzialności sądowej.

KINO TEATR ZACHĘTA ul. Zgierska 26

Dziś i dni następnych! Podwójny program!

1-szy obraz. Dramat erotyczny w-g pow. Tetmajera p. t.

ROMANS PANNY OPOLSKIEJ

W rolach gł.: Bożewska Helena, Hrydziński i Władysław Walter

2-gi obraz. Król humoru MONTY BANKS w szalonym pościgu

NA OGNISTYM SMOKU za piękną miliarderką, którą gra VIRGINIA LEE CORBIN

W sensacyjnym filmie obfitującym w pełno emocji i humoru, sceny walk rozgrywające się na dachu pędzącego pociągu.

Początek seansów o godz. 4-ej pp. w soboty niedziele i święta o g. 12 w poł. Doborowa orkiestra pod kier. p. J. Stefańskiego. Sala dobrze ogrzana

Dr. med. Różaner

Specjalista chorób skórnych, wenerycznych i moczopłciowych

ELEKTROTERAPJA.

ul. Narutowicza 9, tel. 128-98 (Dzielna)

Przyjmuje od g. 8—10 rano i od 5—8 po poł.

Oddzielna poczekalnia dla Pań.

Dr. HELLER powrócił

Choroby skórne i weneryczne.

Ul. NAWROT Nr. 2. Tel. 179-89.

Przyjmuje do 10 rano i 4 — 8 wiecz.

W niedziele 11 — 2 po poł. Panie 4 — 5.

Dla niezamożnych CENY LECZNIC.

Dr. J. NADEL

AKUSZERJA CHOROBY KOBIECE

godz. przyjęć od 3—5 po poł.

Pomorska Nr 7 tel. 127-84.

PORADNIA WENEROLOGICZNA

Lekarzy-specjalistów

ZAWADZKA 1

czynna od 8 rano do 9 wieczór, od 11-12 2—3 przyjmuje kobieta lekarz

w niedziele i święta od 9—2 pp.

Leczenie chorób

WENERYCZNYCH I SKÓRNYCH

PORADA 3 zł.

Dr. med. Z. RAKOWSKI

KONSTANTYNOWSKA 9. Tel. 127-81

Specjalista chorób uszu, nosa, gardła i płuc

Przyjmuje od 12 — 2 i 5 — 7.

Od 10—11 i od 2—3 w Lecznicy, Zgierska 17.

PRZYCHODNIA „LECZNICA NA WÓLCE"

lekarzy specjalistów i gabinet dentystyczny.

Piotrkowska 157 Tel. 149-00.

Zreorganizowana i rozszerzona — Prac. baktejologiczno-chemiczna — Lampa kwarcowa Diatermia Rentgen Elektryzacja Masaże Szczepienie ochronne. Wizyty i pocztowie położnicze w dzień i w nocy. Naświetlanie lampą kwarcową pojedyńczo zł 3 grupami zł 1.50

Dr. med. EDWARD REICHER

Specjalista chorób skórnych i wenerycznych.

Leczenie diatermją. Elektroterapją.

ul. Południowa Nr. 28, tel. 201-93.

Przyjmuje od 8—11 rano od 5—9 wiecz. w niedziele od 9— 1 p. p.

Dla niezamożnych ceny lecznic.

Dr. N. HALTRECHT

Choroby skórne i weneryczne.

Piotrkowska 10.

Przyjmuje od 8—9 r., od 2—3 pop. i 8—9 wiecz.

W niedziele i święta od 9 do 1 po poł.

Dr. med. Niewiażski powrócił

ul. Andrzeja 5. Tel. 159-40.

Choroby skórne, weneryczne i moczopłciowe.

Naświetlanie lampa kwarcowa.

Przyjmuje od 8 — 11 i od 5 — 9 po poł.

W niedziele i święta od 9 — 1 przed poł.

Dla pań oddzielna poczekalnia

Dr. med. H. LUBICZ

Specjalista chorób skórnych, wenerycznych i moczopłciowych.

Ul. Cegielniana Nr 43. Tel. 141-32.

Przyjmuje 8 — 10, 12 — 2 i 5 — 8 w niedziele i święta 9 — 1.

Dla pań oddzielna poczekalnia.

DOKTOR H. WOŁKOWYSKI

przeprowadził się na ul. Cegielnianą 36, tel. 216-90

Specjalista chorób skórnych i wenerycznych. Elektroterapja Leczenie lampą kwarcową.

Przyjmuje od godz. 8 — 2 i od 5 — 9.

W niedzielę i święta od 9 do 1 w poł.

Dla Pań oddzielna poczekalnia.

Dr. med. M. GLAZER

choroby skórne i weneryczne.

Ul. ZIELONA Nr. 6. Tel. 185-49.

Od 12 — 2 i 7 do 8 wiecz.

Ogłoszenia drobne.

POKÓJ umeblowany przy rodzinie. Główna 46 lewa oficyna, m. Nr. 31.

SKLEP spożywczy do sprzedania w Gałkówku. Dom Kosiorka.

AI SYPIALNIA, garderoby, łóżka. Potrzebny chłopiec do terminu. Jasna 6. Kaczorowski.

SPRZEDAM budkę z węglem oraz magiel. Pomorska 104.

POSŁUGACZKA do 2 chorych na noc potrzebna na stałe. Zgłaszać się od wtorku Rozenfeld Skwerowa 13. od 10—12 do poł.

DAJĘ na raty każdemu bez poręczenia męskie ubrania i męskie palta. Al. 1-go Maja 36.

SŁUCHOTA uleczalna. Wynalazek Eufonja zademonstrowany specjalistom. Usuwa przytępiony słuch, szum cieknienie uszów. Liczne podziękowania. Żądajcie bezpłatnej pouczającej broszury. Adres Eufonja Liszki koło Krakowa

DNIA 10 LUTEGO 1931 R. skradziono z mieszkania, ul. Łagiewnicka 40, następujące dokumenty. Wyciąg z ksiąg ludności i metrykę wydana na imię Wiktorji Gorącej przez gminę Lubjanków, pow. Łowickiego. 2 weksle in blanco po zł. 1.000 wystawca Leon Milczarek, żyrowane przez Helenę Milczarek oraz pożyczkę budowlaną, wydaną przez Bank Spółdzielczy Merkur sp. z o. o. Kraków.

UBIORY męskie, damskie, obuwie, swetry na wypłatę. ul. Piotrkowska nr. 37, III wejście, I piętro

WŁADYSŁAW OLCZYK, 11 Listopada 20 zgubił legitymację zapomogową nr. 12874, książeczkę wojskową, wydaną w Łodzi oraz wyciąg z ksiąg stałej ludności, wydany z gm. Dalików pow. łęczyckiego.

WIELKI SAMOTNIK.

WIZYTA U KNUTA HAMSUNA

SŁYNNEGO AUTORA „GŁODU".

Oslo, w lutym.

chwilą, gdy podróżnik stanie na ...dynawskiej ziemi — czy to w Kopenhadze, Sztokholmie czy Oslo, odrazu ...wpada w wir różnorodnych hipotez o wielkim norweskim pisarzu, ...Hamsunie, i jego odosobnionem ...zdala od ludzi i obawie przed nimi ...najbliższy przyjaciel wielkiego ...pisarza, znakomity szwedzki artysta, ...Engstroem, utrzymuje, że kwestja ...przedstawia się jasno i „Hamsun ...ludzi dość, do przesytu".

...trudno zgodzić się na taką wersję. ...pozna się bliżej życie Hamsuna ...nie obcuje

z chłopcami i robotnikami,

...kami i komiwojażerami, a także z ...artistam (o których często wspomina w swoich utworach, malując ich ...wykle sympatycznie). Odwiedza tak ...nych przyjaciół Genjalny obserwator ...jakim jest duński autor Jensen, zaprzyjaźniony z Hamsunem od dziesiątek lat i częsty gość jego w majątku ...holmen, opowiada, że Hamsun na...

lubi odosobnienie.

...pomimo to często wsiada na statek, ...spodziewanie odwiedzić przyjaciół w Oslo.

...by zrozumieć prawdziwą istotę ...pisarza należy uświadomić sobie ...lecie jego życia Nie kształcił się w ...ersytecie i tam nie zdobył dyplomu ...jego ukształtowała samotność na ...przyrody i walka o byt: był pastuchem ...rolnym i ciosaczem kamieni, konduktorem tramwajowym itp. Nie miał dyplomu w kieszeni,

a pomimo to jest genjuszem.

...Hamsun należy do zjawisk w literaturze światowej, których pogodzić nie ...z pojęciem o starości. Dzieła jego ...żywotnością, młodzieńczością i siłą ...gdy nie lubował się w starości i zi... W swej opowieści o Kaukazie pod ...tytułem „W bajecznej krainie" pisze: ...Europejczycy, zaszliśmy daleko ...nie kładziemy się do łóżka, pełnego ...szek. Doszliśmy nawet do tego, że ...niemy zimy — mroźnej śmierci. Żaden człowiek nie martwi się, gdy lato ...nikt przy tem nie odczuwa bólu ...Wydaje się to tak

sprzeczne z naturą

...trudno to zrozumieć".

...Hamsun liczy obecnie 72 lata. Pozostawił za sobą porę młodości i lata. Żyje w odosobnieniu. Nigdy nie lubił środowisk ...już wówczas nie, gdy w wyobraźni zwiedzał bajeczne kraje. O starości myśli dziś jeszcze to samo, co myślał, gdy był młody. Potwierdza to zdanie, które sam opowiedział jednemu ...ich przyjaciół.

...kończył lat 70, nadesłano mu ...dary z całego świata (najbardziej się ...z pięćdziesięciu worków ...nego nawozu). Pomiędzy innemi ...także do odebrania paczkę z komo...tej w Grimstad.

...otworzono paczkę, — opowiada Hamsun — przestraszyłem się, bo ...w niej coś podobnego do powrozu. ...wało mi się, że mi to ktoś przesłał, ...mógł się powiesić w siedemnastym roku życia, a zatem ktoś, co ...moje książki. Okazało się jednak, że to

lina ratunkowa.

Jakiś czytelnik mój z zagranicy dowiedział się, że sypialnia moja znajduje się na drugim piętrze domu drewnianego, przysłał mi zatem linę ratunkową na wypadek pożaru".

Trzeba przyznać Hamsunowi, że potrafił wynaleźć dla siebie odpowiednią kryjówkę. Majątek jego Noerholmen położony jest w południowej Norwegji na tle cudownego krajobrazu i wśród majestatycznej ciszy. Do Grimstad, portu odległego od Noerholmen o piętnaście minut drogi autem.

nie prowadzi żadna kolej.

Najbliższą stację kolejową dosięgnąć można po siedmiogodzinnej drodze statkiem Dom wielkiego pisarza otacza cisza, jak w lesie. Hamsun mieszka w nim z żoną Marją, dwoma synami i dwiema córkami: 13-letnią Cecylją, piękną jak aniołowie pendzla Fra - Beato Angelico i piętnastoletnią również piękną, ale pełną życia Ellinor. W drewnianym dworze słychać każdy odgłos i każdy wybuch śmiechu. Niema w tem zatem nic dziwnego, że Hamsun pracuje w zupełnem odosobnieniu, w drewnianym domku

położonym na uboczu.

Twórczość Hamsuna jest pełna sprzeczności. Potrafi połączyć prostotę z wrażliwością, siłę z subtelnością wyzwanie z pokorą, zrozumienie potęgi z odczuciem codzienności, uwielbienie dla ludzi wyjątkowych jak nprz. Napoleon Wielki z podziwem i obserwacją „zupełnie zwyczajnej muchy średniej wielkości" (tytuł jednej z nowelek Hamsuna).

Dzieci albo eksmisja!

Tak Francja stara się o nowych obywateli.

Uchodziło dotychczas za zasadę, iż w uzyskiwaniu mieszkań są uprzywilejowani ludzie bezdzietni, natomiast rodzinom, cieszącym się licznem potomstwem nikt mieszkania

chętnie nie wynajmuje.

Kolonja urządzona przez pewne francuskie Towarzystwo propagandowe jest zaprzeczeniem tego aksjomatu. Naczelną dewizą tego towarzystwa jest przyczyniać się do pomnożenia liczby obywateli francuskich.

Kolonja ta znajduje się w pobliżu Strassburga na wykarczowanym gruncie, pośrodku uroczego lasku i posiada idealne warunki zdrowotne. Mieszkania są równie opatrzone w urządzenia odpowiadające wszelkim wymogom nowoczesnego komfortu. Dostęp do tego raju jest jednak dozwolony tylko takim parom małżeńskim, które bądź to już posiadają potomstwo, bądź też dają rękojmię, iż w najbliższym czasie będą niem pobłogosławione. Przy wynajmie mieszkania postępuje towarzystwo

nader rygorystycznie.

Przedewszystkiem przyjmuje się tylko ludzi młodych, ale niedość na tem, obydwoje małżonkowie muszą się poddać dokładnemu badaniu lekarskiemu, które ma na celu stwierdzenie, iż są kompletnie zdrowi i mogą wydać na świat zdrowe i silne potomstwo. Również muszą się wykazać odpowiedniemi środkami materjalnemi dla stworzenia dzieciom należytych warunków fizycznych i moralnych.

Kolonja rozwija się pomyślnie, ponieważ już zamieszkuje ją ponad 130 rodzin, należących do francuskiej burżuazji, to jest tej klasy społecznej, która dotychczas wykazuje we Francji

największy spadek urodzin,

jak urzędnicy, pracownicy biurowi, handlowcy i t. p. Domy są zbudowane na podobieństwo alzackich osad wiejskich, a każdy z nich posiada osobny ogródek

Każda para małżeńska wprowadzając się do kolonji podpisuje formalne zobowiązanie, iż w zakreślonym czasokresie przybędzie

nowy członek rodziny.

Z powodu niedotrzymania tego zobowiązania dotychczas zostało już 7 małżeństw wydalonych z kolonji. Niemniej jednak trzeba stwierdzić, że twórcy tej oryginalnej osady mogą być dumni z rezultatów swojego eksperymentu. Jak bowiem donoszą francuskie dzienniki, w ostatnim roku urodziło się tam

dwadzieścioro dzieci.

Towarzystwo zamierza przystąpić do tworzenia podobnych kolonij i w innych okolicach Francji.

Nowa stolica Indyj.

Pałac wicekróla Indyj w Nowem Delhi. — Nowe Delhi — nowa stolica Indyj została uroczyście oddana do użytku władz, które tu przeniosły swą siedzibę z niezdrowej Kalkutty. (F)

Gwałtowna kapłanka Amora.

Zbrodnia właścicielki kamienicy.

W jednej z najbardziej wytwornych dzielnic Berlina popełniła przed kilku dniami młoda elegancka kobieta z t. zw. dobrego towarzystwa

morderstwo,

spowodowane zazdrością i rozpaczą...

Pani Anna Fraendl, właścicielka dużego domu w Berlinie, zakochała się w dyrektorze fabryki, Jerzym Grüneldzie. Stosunek miłosny trwał dłuższy czas, a zakochana kobieta nalegała, aby zakończył się małżeństwem.

Na takie postanowienie nie mógł się zdecydować fabrykant i zerwał z przyjaciółką.

Zawiedziona w swych nadziejach, postanowiła wywrzeć zemstę na niewiernym...

Uzbrojona w dwa rewolwery, czatowała całą noc przed willą Grünfelda, wiedząc, iż wczesnym rankiem

opuszcza on mieszkanie.

Około 7 rano zajechał samochód, mający fabrykanta odwieźć do biura. Naraz z za rogu domu wybiegła Fraendlowa i dała 8 strzałów, zabijając na miejscu szofera i raniąc śmiertelnie Grünfelda...

Widząc dwie ofiary, pławiące się we krwi, skierowała Fraendlowa ku sobie lufę rewolweru i padła na ziemię, przeszyta dwiema kulami.

Wiarołomna żona fryzjera.

Niesamowita zbrodnia prokurenta.

Opinja publiczna w Londynie zajmuje się obecnie żywo

potworną zbrodnią,

której ofiarą padła młoda 24-letnia mężatka, żona fryzjera, Anna Clashton.

Wybrała się ona na bal maskowy w towarzystwie przyjaciółki. Tutaj poznała pewnego eleganckiego, choć już nieco starszego mężczyznę, który się jej bardzo podobał, a przedstawił jako zamożny przemysłowiec.

Po kilku godzinach, spędzonych na balu, nieznajomy zaproponował Annie

wspólny odjazd,

co z daleka widziała owa przyjaciółka. Oboje udali się do eleganckiego mieszkania kawalerskiego przemysłowca. Tutaj na tle erotycznem popadł ów pan w istny szał i w przystępie furji zadusił

nieszczęśliwą, lekkomyślną kobietę.

Gdy przyszedł do przytomności, usiłował ukryć zbrodnię, umieszczając narazie zwłoki kobiety w ogromnym kufrze. Owa przyjaciółka jednak, w porozumieniu z mężem Anny zawiadomiła policję, która wszczęła poszukiwania, uwieńczone niebawem pomyślnym rezultatem.

Okazało się, że mordercą jest 49-letni prokurent bankowy Karol Leslie, który wobec znalezienia dowodów zbrodni ze skruchą przyznał się do wszystkiego, stwierdzając, że działał

w zamroczeniu alkoholowem...

Niesamowita ta afera rozeszła się w Londynie bardzo szerokiem echem.

Tajemnice czerwonego wodza.

Kompromitujące rewelacje o Stalinie.

Rosyjskie pismo emigracyjne „Dni" ogłasza list swego zakonspirowanego korespondenta z Rosji, który już kilka razy podawał wiarygodne wiadomości

z tajemnic Kremla,

jako obznajmiony dokładnie ze stosunkami panującemi w twierdzy czerwonych carów.

Obecnie korespondent ów podaje, że gwiazda Stalina zaczyna zanikać na firmamencie sowieckim na korzyść Woroszyłowa, który pomimo, że w swoim czasie spoliczkował dyktatora, jest już prawie **panem sytuacji w Sowietach.**

Głównym atutem w ręku Woroszyłowa są tajne dokumenty, które przez nieboszczyka Dzierżyńskiego zostały zabrane z archiwum carskiej ochranki i trzymane przez szefa czerezwyczajki w teczce, z którą nigdy się nie rozstawał.

Przed śmiercią Dzierżyński, przewidując walkę t. zw. starych bolszewików przeciwko Stalinowi, oddał dokumenty Tomskiemu. Tomskij, gdy został powiadomiony o szykującym się zamachu na jego życie za pomocą otrucia, oddał dokumenty Woroszyłowowi, który przechował je w niewiadomem miejscu i może w każdej chwili **ogłosić.**

Tajemnicze dokumenty mają zupełnie zdruzgotać moralny prestige Stalina jako rewolucjonisty, gdyż podobno był on jednym z najbardziej oddanych agentów carskiej ochrany i dzięki niemu wielu rewolucjonistów zginęło na szubienicy.

Woroszyłow dał polecenie, aby w razie jego śmierci od ręki sług Stalina, dokumenty zostały opublikowane zagranicą.

Tam, gdzie Neron

śpiewał swoje sonety...

Podczas robót wykopaliskowych na wybrzeżu morskiem we Włoszech, na południe od Rzymu, odkryto szczątki willi, która niegdyś była własnością

cesarza Nerona.

Jest to zbytkowna rezydencja, pochodząca częściowo jeszcze z czasów republikańskich. Później, już za czasów Nerona, i prawdopodobnie na jego rozkaz dokonano wielu przeróbek tej willi i dobudowano niektóre jej części.

Willa ta znajduje się w pobliżu latarni morskiej w Anzio.

Nieco dalej natrafiono na szczątki jakiegoś gmachu publicznego, gdzie znaleziono bogate dekoracje wewnętrzne, kolumny i ściany wyłożone marmurem.

Również w willi Sarsina znaleziono małą izbę, wykutą w skale, a w niej

bezcenne mozajki kolorowe,

przedstawiające Herkulesa, siedzącego na skale. Izba ta jest ozdobiona muszlami morskiemi bardzo starannie dobranemi. Archeologowie określają wiek tych zabytków na 1 stulecie przed Chr.

...VALMER.

...ranice cnoty.

...wisz, mój mały, że oprzeć się mo...rzeniu kobiety, która się lęka i ...siebie o ratunek... zasługujesz za... to, by przyrzec ci się uważniej. ...doktór Baczano dodał, nachylając ...mnie, podczas gdy słuchałem go z ...uwagą, jak zawsze w tych naszych ...ich, dawnych czasach:

Zrozumiałeś, mój stary?

...to latem, w jednej z restauracyj ...Bulońskiego, w cieniu drzew. Ru...znaczał się ekspansywnością i za...chwil byłem dla niego albo „ma...albo „starym".

...zrozumiałem? Tragedja, jaką mi ...dał, zyskiwała na fakcie, że główny ...bohater tego wieczora siedział w ...nas, o jakie dziesięć metrów odległości przed butelką Vichy, zatopiony w ...marzeniu, któremu bez przerwy ...się przyglądać jego oczy — pięknie ...ne oczy.

Zrozumiałem: wsunęła mu do ręki ...ry, których szukano i nie znaleziono, a on zamknął je w ręce, z litości ...spojrzeniem.

...chał ją... Och! nie było to jedno ...uczuć, które zbrodni nawet dodaje. Znał ją od kilku miesięcy dopiero, zatem przedemną, gdy mi się ...ł, że noc, poprzedzająca ten nieszczęsny wieczór, spędził z nią po raz pierwszy.

— Obyczaje pałacowe!

— A jednak właściciele zamku, a zwłaszcza jego pani nie uznawali żartów, gdy chodziło o poszanowanie cudzej własności Wobec tego, że była wiadoma liczba pereł naszyjnika baronowej, znaleźć się musiały wszystkie, a w przeciwnym razie złodziej miał być aresztowany.

— Nie pojmuję jednak dlaczego elegancka kobieta, gość i złodziejka zarazem nie usunęła pereł gdzieindziej, a tylko do tej ręki właśnie..

Baczano zirytował się:

— Tak się stało i nie szukaj tego, co być mogło. Nie jestem powieściopisarzem, by temu, co się stało, nadać cechy nieomylnego prawdopodobieństwa. W tym salonie, zalanym jaskrawem światłem, było kilka osób. Gospodarze domu nie spuszczali z nich oczu i czekano na przyjście policji. Skądinąd winowajczyni nietylko budziła zawiść powszechną swoją pięknością, ale wśród zebranych gości była jedyną osobą dość biedną na to, by posądzić ją było można o przywłaszczenie sobie kilku klejnotów olbrzymiej wartości, które rozsypały się na podłogę. Niezdolna ukryć swego wzruszenia, opierała się ramieniem o człowieka, który nocy ubiegłej został jej kochankiem, w nim szukając opieki. Zapewniam cię także, że zwierzenia tego nieszczęsnego Roberta d'Evreville wzruszyły mnie i na chwilę jedną nie podałem ich w wątpliwość.

— A ty, Baczano, czy zacisnąłbyś rękę?

— W tem tkwi całe zagadnienie i tem przekracza pospolitość faktu. — Robert d'Evreville należał i należy jeszcze, ponieważ jest tutaj obecny, do jednej z rodzin, jakie spotykamy we Francji i wszędzie po świecie, w której służba dla kraju w ciągu długich pokoleń wyrobiła tradycje uczciwości i dobrowolnego poświęcenia. Wiedział, że o ile usunie rękę, kobieta ta będzie na zawsze stracona. Należała do niego. Było rzeczą obojętną, że nie oddał jej całego jestestwa... ale ona zaznała szczęścia w jego ramionach. Poczuł się samcem, przywołanym do obrony... Czy miał odtrącić tę kobietę? Wydałby ją jednym gestem. Spojrzenie jej przeszyło go do głębi serca. Wyznanie, jakie mu uczyniła swym odruchem, poparła zarazem wyznaniem głębokiej nędzy duchowej. Oczywiście całą swą istotą nienawidził czynu niskiego, ohydnego, kradzieży towarzyskiej, oszustwa, które nie karze się więzieniem. Wstręt poczuł do złodziejki...

— A jednak zamknął perły w ręce.

— Powiedział mi, że nie mógł inaczej postąpić. Jakiś poryw dumy powstał w nim przeciwko tym, co zawiścią swą i niechęcią otaczali jego kochankę. Nietylko ukrył perły w swej dłoni, ale jak wojak, okrywający swem ciałem strwożoną kobietę, wyzywał zachowaniem swem i gestem stropionych znienacka widzów. Domyślisz się zapewne, mój mały — tłumaczył Baczano — jaka wartość pacjent mój nadawał tej chwili jedynej, gdy przyszedł mi się zwierzyć. Przeżuwał ją stokrotnie w godzinach swych wieczystych wyrzutów sumienia.

— Czy mogłem zrobić coś innego, prócz tego, co zrobiłem? — zapytywał się ciągle. — Poświęcić się dla istoty ukochanej, czyż nie jest to najszczytniejsza cnota? A gdy poświęcenie jest zupełne, całkowita jest także cnota.

— Dokończ tego rozumowania, mój chłopcze i dowiesz się, że utrata honoru była dla Roberta największą ofiarą, zaś wynikająca zeń cnota odurzyła go... Zanim jeszcze zjawiła się policja, wydał samego siebie, ku osłupieniu obecnych i przerażeniu uratowanej kobiety.

— Szaleniec! — zawołałem.

— Pokaż mi mędrców — rzekł mi Baczano, jak zwykle, bowiem ten człowiek wielkiego umysłu lubił upośledzonych duchowo. — Nie o to jednak chodzi — ciągnął. — Chodzi o zbadanie poświęcenia poza granicami uczciwości. Wobec dokonanego zwrotu pereł, Robert d'Evreville mógł opuścić pałac na wolnej stopie, ale pozbawiony na zawsze honoru. Co do kochanki jego nie skompromitowała wyników tak pięknego czynu, zachowując się z nadzwyczajną rezerwą, która wróciła jej szacunek tych, co ją dotąd obmawiali. — Nie sądź jednak, że była zła do końca. — Skoro tylko uwolniła się od obowiązków światowych, pobiegła do swego zbawcy, ofiarując mu podzielenie z nim losu człowieka wydziedziczonego.

— Śmiem przypuścić, że wyrzucił ją za drzwi bardzo energicznie?

— Jesteś w błędzie, mój drogi. Czy mógł żyć sam w obliczu własnej nicości. Poświęcenie jego bowiem wydawało mu się dziś zerem. Zaczynał rozumować obecnie zupełnie logicznie, tak logicznie, jak rozumują manjacy. Zatrzymał ją przy sobie i rozpoczął swój upadek. Stała się przedmiotem jego żalu i gdybym ich nie był rozłączył siłą mej znajomości dusz ludzkich, jestem pewien, że byliby się pozabijali wzajemnie. Pouciekali od siebie na końce świata. Pytasz, co się z nią stało? Wyszła zamąż w Ameryce, po raz trzeci i bardzo bogato... Przy tej sposobności Robert d'Evreville napisał mi ciekawy list, którym starał się obalić wszystkie wartości moralne, jako nieświadomy uczeń genjalnego Nietzschego. Ofiarność i poświęcenie w jego oczach stawały się jedynemi wrogami wzniosłego ducha ludzkości... Wkońcu przerzucił się do narkotyków, w przerwach używając alkoholu, dziś zaś jest w stanie depresji...

— Wobec butelki Vichy...

— Vichy oznacza okres opjum... Ale nie chce nawet zbliżyć się do mnie, swego spowiednika...

— I czegóż to dowodzi?

— Że wszelki nadmiar cnoty, przekraczający granice, jest równie szkodliwy jak nałóg.

Tłum. L. M.

Echa ze stolicy.

Życie Warszawy w kilku wierszach.

Powstała kolizja pomiędzy statutem magistratu, według którego prezesem każdego wydziału musi być ławnik a przepisami o zakładach ubezpieczenia wzajemnego od ognia, w myśl których na czele zarządu musi być posiadacz nieruchomości. Magistrat nie chcąc doprowadzić do komplikacji, zawiadomił władze nadzorcze że prezes zarządu ubezpieczeń p. Koralewski, reprezentuje nieruchomości miejskie. Władza nie uznała tego stanowiska za słuszne, wobec czego magistrat wystąpił z projektem odwołania się do Najwyższego Trybunału Administracyjnego.

* * *

Przed dwoma laty administracyjne władze państwowe poleciły magistratowi znieść uliczne miejsca sprzedaży, jak budki z wyrobami tytoniowemi, wodą sodową itp. Inspekcja handlowa magistratu w roku bieżącym zwróciła się do magistratu z wnioskiem o niewprowadzenie w życie rozporządzenia o likwidacji tych budek na rok budżetowy 1931/32. Wniosek o zawieszenie likwidacji umotywowany jest ogólną ciężką sytuacją gospodarczą. Zniesienie budek spowodowałoby utratę warsztatów pracy dla 350 rodzin.

* * *

Teatr „Morskie Oko" obchodził jubileusz 75-go przedstawienia wspaniale wystawionej rewji karnawałowej „Hallo: Malicka i Sawan". Do czołowych obrazów rewji należą: „Najniekniejsze śluby świata" „Pieśń dżongli" „Serenada Weneziana" „Hockey w Krynicy" w wykonaniu całego zespołu z pp. Malicką, Sawanem, Karlińską, Nowicką, Antoszówną, Żabczyńską duetem Ney, Bodo Olszą, Krakowskim, Walterem, Stefańskim, Rolandem i Żabczyńskim na czele.

* * *

W związku z zamierzonem wprowadzeniem książeczek obrachunkowych dla służby domowej, w wydziale opieki społecznej magistratu powstał projekt wprowadzenia sądu rozjemczego przy wydziale. Zadaniem sądu byłoby rozstrzyganie zatargów mogących wyniknąć na tle wydawania zaświadczeń o pracy. Sąd ten ma być złożony z przedstawiciela pracodawców i delegata związku służby domowej. Przewodniczyć będzie sądowi urzędnik prawnego wydziału magistratu.

* * *

W związku z dochodem 400-lecia istnienia cechu piekarzy warszawskich, p. minister przemysłu i handlu udekorował 9 mistrzów cechu piekarzy warszawskich prowadzących od 25 lat swe warsztaty i założonych dla rzemiosła polskiego, wręczając im specjalną odznakę wraz z dyplomem.

Już jest w sprzedaży Nr. 7

„MAŁEGO KURJERA"

najtańszego i najmilszego pisemka dla dzieci i młodzieży.

Na bogatą jego treść składają się dziesiątki powiastek, wierszyków, zagadek, barwnych ilustracyj, żarcików i t. p.

Nr. 7 „Małego Kurjera sprawi Ci dużo radości i przyjemności"

Prenumeratę w wysokości tylko 50 gr. miesięcznie, względnie 1.30 kwartalnie wraz z odnoszeniem do domu lub przesyłką pocztową przyjmuje administracja. Łódź, ul. Piotrkowska Nr. 11. Pojedyńcze egzemplarze w cenie 10 gr. do nabycia w administracji oraz u wszystkich kolporterów „Echa"

KRATECZKI.

BITWA 5-CIU CHŁOPKÓW.

Znajome twarze na sali sądowej.

Zdarza się, że człowieka nachodzi chwila, w której nic mu się nie chce. Jest wtedy człekowi obojętne, czy wybory do rady miejskiej odbędą się w maju, czy 29 lutego, czy wódka podrożeje a mięso stanieje, czy ktoś się z kimś pobił czy ożenił, obojętne czy człek ma pieniądze, czy ich niema, słowem przychodzi chwila, gdy człowiek zmęczony całonocnem pijaństwem oddaje się nijakim myślom, gdy drzemiąc na jawie nie śni nawet o znalezieniu 5 tysięcy złotych, a tylko o wielkim, całkowitym wypoczynku gdzieś na zielonej trawce.

I trudno jest wówczas interesować się poważnie tem, że ktoś tam gdzieś komuś ukradł kurę, że ktoś kiedyś kogoś pobił, że ktoś o kimś powiedział to czy tamto. Trudno jest zwłaszcza wówczas przenieść się gwałtem myślą i wyobraźnią na wieś polską, gdzie kwitną łany i

chłopkowie między sobą

drą koty o rzeczy błahe a głupawe. Bo zastanówmy się raz w życiu serjo, kogo to w gruncie rzeczy obchodzi, że w powiecie łódzkim istnieje wieś Rząsowice. Albo to, że mieszkańcami tej lichej wioski są m. i. Ignacy Gajdziński i Stefan Kowalczyk, lub też to, że od dłuższego czasu toczyli oni spór o głupi kawałek miedzy.

Kogo to może obchodzić, że Kowalczyk ujrzawszy cielaka Gajdzińskiego spluwał trzy razy z pogardą, a to samo czynił Gajdziński, gdy zdala ujrzał świniaka Kowalczyka. Chłopkowie oni, choć nas to wszystko nic nie obchodzi, stale koty ze sobą darli. Gajdziński chętnichy widział Kowalczyka w areszcie dla zbrodniarzy, zaś Kowalczyk nie mógł sobie wyobrazić większej rozkoszy jak np. widok Gajdzińskiego zlekka obdartego ze skóry i przypalonego łuczywem.

Wiemy, że niestety pobożne życzenia nigdy się nie spełniają i dlatego żył sobie zdrów i wesół Gajdziński i chadzał po polu radosny Kowalczyk. Nie przeszkadzało im to jednak stale procesować się ze sobą, przyczem Kowalczykowi zawsze pomagał brat jego Jan Kowalczyk.

Zdarzyło się, że 4 lutego zeszłego roku Kowalczykowie postanowili wykonać na przykrym sąsiedzie

samosąd

by wyperswadować mu na zawsze ochotę do sporu o miedzę. W tym tylko celu wygarbowali Gajdzińskiemu dotkliwie skórę kijami. Gajdziński zaś uciekł zgubnie a szybko i pozwał napastników przed Sąd Powiatowy w Łodzi. Sąd, jak to zwykle Sąd, skazał Kowalczyków na 30 zł. grzywny lub areszt. Gajdziński przybył na sprawę w towarzystwie swych szwagrów Jana i Kazimierza Matczaków. Po wyjściu z Sądu, Gajdziński czując się w liczebnej przewadze począł wymyślać na ul. Trebackiej koło Sądu Grodzkiego Kowalczykom. Ci długo nie zostali i w rezultacie wywiązała się na ulicy regularna walka, zlikwidowana wreszcie przez policję. Cała piątka stanęła onegdaj ponownie przed Sądem Powiatowym który wszystkich pięciu uczestników bójki skazał na 7 dni aresztu każdego.

Ale właściwie, to co nas to wszystko obchodzi?

Jerzy Krzecki.

Szofer członkiem szajki bandy

Wielka obława w Poznaniu.

Z Poznania donoszą:

Niezwykłe poruszenie i zaniepokojenie w Poznaniu wywołał brutalny napad rabunkowy z bronią w ręku dokonany na Alei Szelągowskiej na osobach właścicieli restauracji na Chwaliszewie 70 Barji Marczyńskiej i Władysławy Kaczówny. Bandyci zrabowali 600 zł. gotówki i zbili obie niewiasty tak że musiano wzywać celem poratowania ich pogotowie ratunkowe. Bandytów ujęto jeszcze tej samej nocy.

Wynik obławy i natychmiastowego pościgu motocyklowego przy użyciu całego aparatu śledczego był naprawdę godnym podkreślenia sukcesem policji poznańskiej. Aresztowano 29-letniego Andrzeja Kanię, 26-letniego Walentego Kaczmarka i 20-letniego Feliksa Rataja. Tym trzem pomocny był współwłaściciel dorożki samochodowej (numer 73) 28-letni Feliks Kubiak, z zawodu szofer.

Okazało się, że aranżerem rabunku był Andrzej Kania który podzielił role pomiędzy poszczególnych osobników. Dostarczył on broni palnej i pałkę gumową, które miały służyć do steroryzowania napadniętych. Poprzedziono wywiady złodziejskie, zmiono się dokładnie ze zwyczajami Marczyńskiej i stwierdzono, że ma większą gotówkę, wychodzi z warzystwie służącej do domu.

Dwaj bandyci Kaczmarek i Kania za powracającemi do mieszkania Marczyńską i Kaczówną śledzili z wielkiej odległości. W umówionem miejscu oczekiwał na nich w pewnem oddaleniu siedzący przy sterze Kubiaka w dorożce samochodowej. Za murami ocznemi dokonano napadu, po czem odjechała dorożka nie reagując na wołanie napadniętych o pomoc. Bandyci ze zrabowaną gotówką odjechali samochodem.

Planowali oni też już napad na jednego z banków poznańskich, ale nad ten jednak nie powiódł się. W ostatniej chwili bandyci przestraszyli się że woźnemu nie powierzono takiej sumy jaką zamierzali zrabować.

Należy dodać że z porwanych im odebrano bandytom 500 zł. Ujęcie sprawców rabunku wywołało w Poznaniu pewne uspokojenie.

—:o:—

Złodziej poszukiwany przez policję wielu państw.

Z Sosnowca donoszą:

Onegdaj w ręce policji sosnowieckiej wpadł oddawna poszukiwany przez władze policyjne

wielu państw europejskich

złodziej kieszonkowy, niejaki Rudolf Gałek, grasujący na terenie Europy. Gałek zawód swój uprawiał sprytnie, że uważany był za mistrza. Aliści na terenie Sosnowca winęła mu się noga.

—:o:—

Lokatorka małego szałasu

Żebraczka amatorką uprzęży.

Szadek, 14 lutego. Mieszkańcom osady Lipiny, pod Szadkiem (powiat sieradzki) ginęły w zagadkowy sposób uprzęże przechowywane w stodołach i oborach oraz sprzęty rolnicze i odzież ze strychu.

Sprawców kradzieży, mimo bacznych obserwacyj nie udało się przez dłuższy czas ujawnić. Dopiero przypadek wyjaśnił zagadkę.

15-letni synek jednego z rolników udał się wczoraj po południu

do lasu

po suche gałęzie. W pewnej chwili towarzyszący chłopcu należy zaczął szczekać w kierunku stojącego się na brzegu lasu maleńkiego szałasu, który w lecie służył pastuchom za zabezpieczenie przed deszczem.

Chłopiec zajrzawszy do szałasu ujrzał w nim jakąś kobietę na stosie rozmaitych rzeczy pochodzących z kradzieży dokonanych. Chłopiec zawiadomił natychmiast wieśniaków którzy w kobiecie poznali żebraczkę 55-letnią wdowę Saczek bez stałego miejsca zamieszkania. Ona to ponoć przyznała się że i tym odnosiła do szałasu.

Żebraczkę oddano w ręce policji.

Rozpruty brzuch złodzieja.

Harakiri w sieni.

Z Poznania donoszą:

Krwawa rozprawa rozegrała się wczoraj wieczorem na Chwaliszewie.

Pewne towarzystwo, złożone z osobników znanych policji z różnych awantur i kradzieży, raczyło się w restauracji

obficie alkoholem.

Zamierzali oni pójść w czwórkę na „gips", czyli dokonać kradzieży. W pewnej chwili spostrzegli, że ktoś ich obserwuje. Stało się to powodem do nieporozumień gdyż poczęli sobie wzajemnie zarzucać zdradę. Czwórka ta szukała między sobą tak zwanego „kapusia" t. j. tego, który zdradził ich zamiary.

Aby uniknąć rzeczywistej czy też urojonej obserwacji, całe towarzystwo schroniło się do sieni domu na Chwaliszewie 70, gdzie kłótnia zamieniła się w ostry zatarg pomiędzy znanymi policji z rozpraw nożowych awanturnikami 23-letnim Edmundem Barczewskim posiadającym dwa schrony, na Weneciańskiej i Górnej Wildzie, około 25-letnim Janem Kaźmierczakiem. W toku kłótni Barczewski pchnął Kaźmierczaka nożem, rozpruwając mu brzuch tak niebezpiecznie że wnętrzności wypadły na

kamienną posadzkę sieni.

Przywołane pogotowie ratunkowe opatrzyło doraźnie nieprzytomnego Kaźmierczaka, poczem przewiozło go do lecznicy miejskiej. Stan Kaźmierczaka którego poddano natychmiastowej operacji, jest bardzo ciężki i wątpić należy czy przetrzyma on harakiri, zadane mu przez towarzysza planowanej wyprawy.

Barczewskiego aresztowano.

LINOTYP

W DOBRYM STANIE

za 12.500 złotych

Połowa gotówką, reszta w sześciu ratach miesięcznych. Oferty składać w administracji pod „W. S".

W szponach szatana.

STRESZCZENIE POCZATKU.

Streszczenie: Piękna baronówna Rosemarie Stessen została przez swą brzydką koleżankę Blankę, wychowankę tajemniczego pana Pawlina wciągnięta w sieci satanistycznej sekty. Nie zdająca sobie sprawy z istotnego celu tajnych zebrań Rosemarie uratował w ostatniej chwili od zbeszczeszczenia służący Pawlina Adolf, który po zbokowaniu napastników, wywiózł ją z miejsca orgjastycznych zebrań Blanka odwdzięczyła się mu, wyrobieniem posady nauczyciela w majątku białowieskim ojca — Peretytem. Zmuszona do zaręczenia się z księciem Ovien d'Aosta, który uratował jej matkę w Monte Carlo od skutków niepoczytalnej gry zachorowała Rosemarie na nerwy i wyjechała po kilku miesiącach do Pereretyego, gdzie zamieszkała w starym dworze, a czas spędzała na samotnych spacerach.

Po wykończeniu nowego pawilonu przyjechał książe d'Aosta i zamieszkał w pobliżu narzeczonej.

Juljan Krzewiński.

W szponach szatana.

POWIEŚĆ. 41)

A obowiązki te były liczne i bezwzględnie obowiązujące w okresie pierwszego przyjęcia z polowaniem w nowej rezydencji barona Stessen von Schoenbrug. Grano w brydża, baka i pokera. Polowano z naganką i par force. Wiele czasu absorbowały tradycyjne polskie myśliwskie bigosy, zakrapiane starką i inne posiłki i uroczyste obiady, śniadanka, kolacje. Niektóre z pań brały udział w polowaniach z fuzją, lub na koniu z chartami. Inne, do których należała Rosemarie z matek, asystowały obserwując myśliwych i ich manewry w polu i lesie, siedząc w wygodnych powozach.

Kokietowanie księcia przez baronównę miało na celu również wywarcie na nim przeświadczenia, że Rosemarie szczerze pragnie zakończyć całą sprawę małżeństwem. Miała nadzieję, że przy tej sposobności uda jej się skłonić niecierpliwego kandydata do jej ręki, aby zgodził się na dalszą zwłokę w ostatecznym terminie ślubu.

I znów łudziła się, że może jeszcze coś się stanie, co przeszkodzi tej ostateczności, aby „wróg mężczyzn" — Rosemarie musiała wyjść definitywnie zamąż i to za najbardziej pogardzanego wśród znajomych mężczyzn. Zresztą — myślała — co się stanie później, niech się stanie. Oby tylko udało się to jaknajbardziej oddalić od dnia dzisiejszego.

Powszednia cisza zapadłej wsi kresowej została na kilka dni zakłócona niezwykłym gwarem.

Wszędzie: w ogrodzie, w lesie,, na brzegach jeziora, w zabudowaniach pełno było gości i służby.

Ruch w tem ustroniu gdzie Rosemarie przywykła do samotności, natchnął ją nanowo odwagą. Już nie odczuwała tak jak dotąd różnych nieokreślonych obaw, zabobonnych trwóg i niejasnych przeczuć, które nieraz po nocach nie pozwalały jej oka zmrużyć.

W ostatnim dniu pobytu gości w Pereretym książe lekko napomknął podczas spaceru z baronową i jej córką po ogrodzie, że nie ma na najbliższe tygodnie żadnego planu i chętnie spędzi wolny czas w jakim polskim kurorcie..

Baronowa odczuła w tem zwierzeniu przyszłego zięcia zachętę do zaproszenia go, aby pozostał dłużej na wsi, kiedy już myśliwi i goście opuszczą Pereryte.

I baronowa, rada kuć żelazo póki gorące, to jest póki Rosemarie nie okazuje niechęci do księcia, zaprosiła go, aby zechciał uważać pawilon myśliwski, w którym rezyduje za taki kurort, o jakim myśli. I książę skwapliwie przyjął zaproszenie, oczekując spojrzeniem potwierdzenia zaproszenia ze strony baronówny.

Ujrzawszy błagalne spojrzenie matki, Rosemarie bąknęła coś pod nosem, że będzie rada itd.

Kiedy goście opuścili Pereryte, znów w jednej chwili w okolicy dworu i wśród ostępów puszczy zapanowała powszednia cisza.

Baron został wprawdzie na wsi, ale rad był, kiedy córka zastępował go w bawieniu dostojnego gościa. I teraz całemi godzinami Rosemarie z księciem bywali sam na sam.

Kiedyś jechali leśną dróżką konno, gdy książę, jadący za wierzchówką baronówny na pół krwi arabiej dał rasowemu wierzchowcowi ostrogą i zbliżył się do Rosemarie tak, że jego prawa ostroga szczękała w takt stępa wierzchowców o lewą ostrogę amazonki.

Oparł swą rękę na karku klaczy i nachylił się poufale do ucha baronówny.

— Moje sprawy tak się układają, że byłbym wielce szczęśliwy, gdybym znał pani plany na najbliższą przyszłość.

Rosemarie drgnęła i machinalnie ukłuła ostrogami swoją wierzchówkę. Klacz ze stępa raptownie przeszła w kłusa. Książę pośpieszył za amazonką, niezadowolony z tego, że kaprys konia przerwał decydującą rozmowę z narzeczoną. Dróżka leśna, którą cwałowali, zwężała się coraz bardziej, aż z konieczności Rosemarie musiała ściągnąć wierzchówkę i zwolnić biegu.

Kiedy wyjechali na obszerną polanę, książę zeskoczył z konia, ujął wierzchówkę baronówny przy pysku i zaproponował, aby i ona zsiadła i odpoczęła na malowniczej polanie. Niechętnie, ale zsiadła z wierzchówki.

Książę przywiązał konie do pnia drzewa i oboje siedli pod starym dębem na miękkim mchu.

— Korzystając z tego, że chyba tu już nikt nam nie przerwie rozmowy, pragnę z panią naradzić się wspólnie co do dalszych naszych losów.

Rosemarie mimowoli zbladła.

Nie zdawała sobie sprawy z tego, jak zareaguje na jego spodziewaną, kategoryczną propozycję.

I ta niepewność tego, co za chwilę może zapaść nieodwołalnie, wprawiła ją w niemiłe rozdrażnienie. A dotąd była kontenta ze zwycięstwa nad sobą. Teraz trzeba będzie na serjo zapewne zaangażować się już w tym, lub przeciwnym kierunku.

— Otóż mam tego rodzaju sprawy, że na rok, a może i dłużej byłoby mi na rękę pozostać w waszym kraju — powiedział książę.

Najmniejszym ruchem Rosemarie nie zachęciła go do dalszych zwierzeń. Ale on bynajmniej tem nie zniechęcony — mówił dalej:

— Droga panno Rosemarie, pięknej, pierwotnej natury jest dla pani skrzepło, ustaliło się. Mam błogie przeświadczenie, że brała tu do mnie przekonania, lę...

Urwał na chwilę, a nie słyszał westchnienia swej słuchaczki, dalej:

—Bardzo więc proszę pani, zbyt od dnia dzisiejszego do min...

— Czego? — spytała matowym

— Ślubu, oczywiście — marszcząc brwi, jakby niezadowolony danej niedomyślności swej

— Ślubu? — spytała, jakby tanie zyskać sekundę czasu jak tu sprytnie wybrnąć z

— Czyż panią to dziwi? dowód cierpliwości. Ale tu szą przyszłość. Są takie sprawy powody do sadzenia, iż czas tywnie postanowić.

— A jeżeli teraz coś posta gdzie pan zamyśla zainstalować dłuższy?

— Właśnie najwygodniej zamieszkać tutaj. Tu mi się ba. A i pani zdaje się polubiła ustronia, więc....

Rosemarie opuściła głowę, jej wzroku, szukając natchnienia. A on mówił po chwili:

SPORT

Marymont lub Czerwoni...

Imprezy sportowe w Łodzi.

Program imprez sportowych na dzień dzisiejszy i jutrzejszy przewiduje gry piłkarskie oraz zawody hokejowe na lodzie. Ilościowo imprezy te nie przedstawiają się ubogo, natomiast jakościowo — jak najlepiej.

Hokejowy mecz ŁKS z Marymontem wiąże się ze względu na eliminacje walkę o wejście do kl. A. W. O. z L.

bardzo interesująco.

Niewątpliwie Czerwoni wyjdą z tej walki zwycięsko. Radzimy jednakże nie lekceważyć przeciwnika stołecznego.

Rozdzielny czwórmecz gier sportowych Polonji i ŁKS zapowiada się niezmiernie ciekawie

Dzisiejsze zawody gier sportowych i zebranie ŁOZLA dopełnią reszty programu na bieżący tydzień.

Szczegółowy terminarz imprez wygląda jak poniżej:

SOBOTA.

Gry sportowe: W sali Gimn. Niemickiego o godz. 4.30 odbędzie się szereg zawodów z udziałem drużyn szkolnych oraz YMCA, Triumfu i IKP.

NIEDZIELA.

Hokej: O godz. 11 rano na boisku ŁKS przy ul. Al. Unji 2 odbędzie się mistrzowski mecz o wejście do kl. A W. O Z. na L. między mistrzem stolicy w kl. B — Marymontem oraz mistrzem podokręgu łódzkiego W. O. Z. H na L. kl. B — ŁKS-em po poł. w sali Gimn. Niemieckiego odbędzie się czwórmecz Polonji (Warszawa) z ŁKS-em.

Zebranie: O godz. 9-ej w pierwszym i 10-ej w drugim terminie odbędzie się w lokalu ŁKS-u przy ul. Piotrkowskiej 174 walne zebranie Okręgowego Związku Lekkoatletycznego. Porządek dzienny przewiduje między innemi wręczenie nagród zwycięskim zespołom i zawodnikom.

* * *

W Warszawie odbędzie się zebranie PZPN oraz dalszy ciąg szermierczych mistrzostw Armji.

—:o:—

Skandal na meczu hokejowym.

Brutalna gra Niemców.

W czasie meczu hockeyowego między Berlińskim Klubem Łyżwiarskim a drużyną U. S. A. która wróciła z Kryniczy doszło do niebywałe

skandalicznych bójek.

Niemcy grali tak brutalnie iż Amerykanie, którzy przeważali siłą fizyczną, byli odpłacać im się pięknem za nadobne. Stronniczy sędzia i fanatycznie brutalna publiczność berlińska, stanęła jednakowoż po stronie swojego klubu gwiżdżąc i rycząc w przeraźliwy sposób. Gdy sędzia wykluczył z gry Amerykanina Ramsey'a zupełnie bezpodstawnie, ten chciał go na miejscu zboksować. Jedynie dzięki interwencji innych kolegów udało go się

powstrzymać.

Na drewnianym stole...

Dalsze rozgrywki w Budapeszcie.

W dalszych rozgrywkach o mistrzostwo świata w ping-pongu, które się odbywają w Budapeszcie uzyskano następujące wyniki:

Austrja — Litwa 5:1, Jugosławja — Łotwa 5:2, Anglja — Rumunja 5:4, Niemcy — Łotwa 5:3, Austrja — Indje 5:0, Czechosłowacja — Jugosławja 5:0, Węgry — Rumunja 5:0, Łotwa — Litwa 5:0, Węgry — Indje 5:0, Węgry — Szwecja 5:0, Anglja — Niemcy 5:4, Czechosłowacja — Jugosławja 5:0, Węgry — Czechosłowacja 5:1.

Sensacją rozgrywek pojedyńczych pań było zwycięstwo Węgierki Gal nad kandydatką do tytułu mistrzyni świata Smidową (Czechosłowacja) 21:6, 21:10, 21:19.

Polska, jak wiadomo, zgłosiła się do tych rozgrywek, ale w ostatniej chwili wyjazd Hasmonei do Budapesztu został odwołany.

—xx—

POLONJA--Ł.K.S.

Czwórmecz gier sportowych.

W dniu jutrzejszym rozegrany zostanie w Łodzi czwórmecz gier sportowych między Polonją a ŁKS-em. Drużyny żeńskie i męskie Polonji wystąpią w następujących składach: siatkówka żeńska: Duchówna, Olesińska, Koszykówka żeńska: Szmidtówna, Kobielska, Duchówna, Olesińska. Koszykówka męska: Czyżyk, Kapałka I, Zgliński, Gregołajtis i Tomczyk. Siatkówka męska: Chwast I i II, Jaworski, Szmidt, Zgliński, Kasenbacher. Drużyny ŁKS-u wystąpią również w swych najsilniejszych składach.

Niepowodzenie Tłoczyńskiego

w turnieju tennisowym.

Nicei rozpoczęto wczoraj turniej tenisowy o mistrzostwo południowej Francji, organizowany przez Nice LTC. Na ten zgromadził najlepsze rakiety będące obecnie na Riwierze. Nasz przedstawiciel Tłoczyński, pokonany został już w pierwszej rundzie przez St. Clair-Granela z wynikiem 6:2, 6:2, 6:4.

—:o:—

Mecz bokserski robotniczych reprezentacyj Polski i Niemiec.

Dnia 22 lutego r. b. odbędzie się w Warszawie na sali teatru Nowości przy ulicy Bielańskiej pierwszy międzypaństwowy mecz bokserski pomiędzy robotniczemi reprezentacjami Polski i Niemiec.

Ekipa reprezentacji niemieckiej wchodzą czołowi bokserze robotniczych związków sportowych Niemczech z Gossem, Lisiarem, Kunzem, Niedergesessem, Lerchem, Rachlenderem na czele.

Skład reprezentacji Polski opierać się będzie na szkielecie Skry wzmocnionym bokserami innych warszawskich klubów robotniczych

Jest to od dłuższego czasu pierwsze spotkanie pomiędzy sportowcami polskimi a niemieckimi.

Pierwsza ofiara sportu saneczkowego.

Spóźniona pomoc lekarza.

Bydgoszczy donoszą:

Sport saneczkowy w Bydgoszczy ma do zapłacenia pierwszą swoją ofiarę.

Wypadek się na torze rynkowskim 23-letni Antoni Sznajder Wypadek nie wydawał się być groźny, to też wraz z bratem swoim, Józefem, wracał z Rynkowa udał się na ul. Leśna do domu, gdzie oczyścił się, obmył i nawet poszedł do pracy. Rodziców nawet o wypadku nie zawiadomił, uważając, że niema potrzeby niepokoić. Gdy jednak nie ustawały bóle głowy lecz raczej zwiększały się, trudno było ukrywać fakt wypadku.

Rodzice zawezwali lekarza, który stwierdził groźny krwotok mózgowy. Antoni Sznajder zmarł w nocy.

Z polecenia prokuratury ciało pozostawiono niepogrzebane do czasu przeprowadzenia sekcji i ścisłego ustalenia przyczyny zgonu.

Antoni Sznajder powrócił ze służby wojskowej. Z zawodu był stolarzem.

Sport w kilku słowach.

Zaproszona została ruchliwa sekcja sportowych ŁKS-u na propagandowe zawody w grach sportowych do Toruńa. Drużyna ŁKS-u w liczbie kilkunastu zawodników uda się na powyższe zawody, które odbędą się w połowie marca.

Mistrz bokserski świata Maks Schmelling, który przed kilku dniami przybył do Nowego Jorku otrzymał propozycję przemówienia do radiosłuchaczów amerykańskich. Przemówienie Schmellinga do mikrofonu potrwa 15 minut, za co Schmelling otrzyma 5 tysięcy dolarów.

(—) W Berlinie drużyna O. S. A. pokonała hokejową reprezentację Szwecji w stosunku 3:1.

(—) W Budapeszcie Węgierska reprezentacja hokejowa odniosła zwycięstwo nad Francją w stosunku 2:0.

Łódź nie weźmie udziału

w wystawie medjolańskiej.

Łódź, dn. 14 lutego. W początkach kwietnia w Medjolanie otwarta zostanie Międzynarodowa Wystawa Techniki Sanitarnej i Higjeny, w której udział wezmą między innemi liczne miasta polskie z Warszawą na czele.

W związku z otrzymanem zaproszeniem odbyła się narada w magistracie, na której zastanawiano się nad sprawą

udziału Łodzi

w tej wystawie.

Stwierdzono, że jakkolwiek Łódź posiada pewne ciekawe eksponaty, które mogłyby być wystawione w specjalnym kiosku, to jednak ze względu na ostry kryzys i brak odpowiednich funduszów — udziału w tej wystawie, nawet pośrednio, — wziąć nie może.

Fortepiany i pianina

można nabyć po tanich cenach

Łódź, dn. 14 lutego. Ostatnio daje się zauważyć w Łodzi masowa wyprzedaż fortepianów i pianin; pisma są formalnie przepełnione tego rodzaju ogłoszeniami.

Ludzie pozbywają się świetnych instrumentów za bezcen. —

W ten sposób powstaje pytanie: czy Łódź przestała być muzykalna, czy też tylko jest to jeden z objawów złych czasów?

Zdaje się nam, że raczej złe czasy wpłynęły na to wyzbywanie się

drogich instrumentów.

Łodzianie uważają, że gramofon zastąpi fortepian, a pieniądze przydadzą się w gospodarstwie domowem i załatają luki nadwyrężonego budżetu.

Badyle zamiast tytoniu.

Skargi palaczy.

Łódź, dn. 14 lutego. Do redakcji „Echa" nadszedł wczoraj list jednego z czytelników, który z oburzeniem wyraża się o niektórych wyrobach Monopolu Tytoniowego, zwłaszcza o tak zwanym tytoniu tureckim, najprzedniejszym.

Skargi tego rodzaju w stosunkowo krótkim czasie powtarzają się zbyt często, zwłaszcza, że przed nami leży corpus delicti — garść tytoniu tureckiego, najprzedniejszego, wyobrażającego przedziwny zbiór badyli i patyków, które absolutnie nie nadają się do palenia i

szkodzą zdrowiu.

Jest to niewątpliwie niedopatrzenie Monopolu, który sam sobie szkodzi wypuszczając na rynek tego rodzaju zbiór śmieci, opatrując go, opakowaniem najprzedniejszego tureckiego i pobierając dość wysokie ceny.

Dyrekcja Monopolu winna zainteresować się tą sprawą, aby raz na zawsze położyć kres podobnym wypadkom.

Teatr Art.-Liter.,
„Dobry Wieczór"
ul. Kopernika 16. Tel 184-66
dojazd tramwajami 5 6 8 9 i 16

Dziś i dni następnych!
PRZEZ DZIURKĘ OD KLUCZA

Początek przedstawień 8 i 10 wiecz
W soboty, niedziele i święta 6, 8 i 10

Kasa przedsprzed. „Reklama Polska" Piotrkowska 101, tel. 126-89, od 11—6 w sob., niedz. i święta od 1—3.

Co nas po pracy rozweseli?

Wieczorne rozrywki Łodzi.

Teatr Miejski: — pop. Dobra wróżka; wiecz. Koi - No - Jozakura.

Teatr Kameralny: — wiecz. Roxy.

Teatr Popularny: — pop. i wiecz. Dookoła miłości

Teatr Popularny (w sali Geeyra) — Upiór z Düsseldorfu.

Dobry Wieczór: — Przez dziurkę od klucza

Apollo: — Maciste imperator.

Bajka: — I Upadły anioł. II. Dziewczyna z U. S. A.

Casino: — Nasza jest noc.

Capitol: — Rewja Hollywood.

Corso: — Piraci panamscy.

Czary: — I. Rozkosze niebezpieczeństwa, II Na Zachód.

Grand-Kino: — Pieśniarz gór.

Luna: — Król jazzu.

Mimoza: — Droga do raju.

Odeon: — Kobieta która grzechu pragnie.

Oświatowy: — Dla dorosłych Trucicielj; dla młodz. Brygada śmierci.

Palace: — Stargane struny.

Przedwiośnie: — Ulica potępionych dusz.

Raj: — I. Kochanka gwardzisty, II. Pani Kitty.

Resursa: — Strzał w operze.

Splendid: — Pod dachami Paryża

Stylowy: — Czerwona szabla.

Spółdzielnia: — Owoc zakazany.

Wodewil: — Rycerze miłostek

Zachęta: — Romans panny Opolskiej.

WINSZUJEMY.

Jutro: Faustynowi.
Wschód słońca 6.54.
Zachód — 4.45.
Długość dnia 9.51.
Przybyło dn a 2.05.
Tydzień 7.

—x-x—

S. S. Resursa przy stole obrad.

Wybory nowego zarządu.

W niedzielę, dnia 15 marca r. b odbędzie się zwyczajne walne zgromadzenie członków S. S. Resursa w lokalu klubowym ul Kilińskiego 123 o godz. 4 w pierwszym terminie i o 5 w drugim terminie, z następującym porządkiem dziennym: 1) sprawozdanie zarządu, 2) sprawozdanie komisji sportowej. 3) sprawozdanie komisji rewizyjnej 4) zatwierdzenie statutu S. S. Resursa 5) zatwierdzenie regulaminu sądu koleżeńskiego, 6) wybory zarządu i komisji rewizyjnej na nową kadencję 7) wolne wnioski.

Zabawa w „Sile".

W pięknie udekorowanych i obszernych salach Tow. Gimn „Siła", ul Główna 17, dnia 15 lutego r. b. o godz 17 odbędzie się staraniem K P. H. przy druż. harcerskiej im K. Chodkiewicza wielka zabawa taneczna p. n. „Gdy karnawał się kończy", z bogato urozmaiconem programem jak wybór królowej piękności, konkurs „walca" i t. p. (wartościowe nagrody)

Zaproszenia wydaje sekretariat Z. H. P., ulica Ewangielicka 9.

DLA KASZLĄCYCH OSŁABIONYCH
EKSTRAKT i KARMELKI
LELIWA
NAGR. NA WYSTAWIE IN. SPRZ. APTEK I SKŁ. APT.

ŻYCIE EKONOMICZNE.

NOTOWANIA ZŁOTEGO ZAGRANICA.

Londyn 43.38, Praga 377.62 i pół — 379.62 i pół, Wiedeń 79.59 — 79.87, Zurych 58.00, Berlin 46.92 i pół — 47.32 i pół, wypłata na Warszawę 47.00 — 47.20, na Katowice 46.97 i pół — 47.17 i pół, na Poznań 47.02 i pół — 47.22 i pół.

GIEŁDY ZAGRANICZNE.

Londyn. Notowania końcowe: N. Jork 4.85.83, Paryż 123.96, Berlin 20.44 3/4, Holandja 12.10 1/4 Bruksela 34.88, Włochy 92.84, Szwajcarja 25.18 7/8, Kopenhaga 18.16 3/4, Helsingfors 193.12 Wiedeń 34.60, Warszawa 43.38.

Paryż. Notowania końcowe: Londyn 123.96, N. Jork 25.51 1/4, Szwajcarja 492, Berlin 606.25.

Gdańsk. Notowania w guldenach gdańskich: 100 złotych 57.65 — 57.77, telegraficzne wypłaty na Warszawę 57.64 — 57.76.

BAWEŁNA.

Liverpool, 13. 2 Amerykańska, zamknięcie: styczeń 6.28, luty 5.78, marzec 5.82, kwiecień 5.87, maj 5.92, czerwiec 5.97, lipiec 6.02, sierpień 6.06, wrzesień 6.09, październik 6.13, listopad 6.17 grudzień 6.22.

Liverpool, 13. 2. Egipska, zamknięcie: styczeń 9.68, marzec 9.08, maj 9.16, lipiec 9.25, wrzesień 9.41, październik 9.48, listopad 9.64, loco 9.35.

Nowy Jork, 13. 2. Amerykańska, zamknięcie: loco 11.00, kontrakty: styczeń 12.00, luty 10.88, marzec 10.92, kwiecień 11.04, maj 11.19, czerwiec 11.30, lipiec 11.45, sierpień 11.56, wrzesień 11.59, październik 11.69, listopad 11.79, grudzień 11.90.

Nowy Orlean, 13. 2. Amerykańska, zamknięcie: styczeń 11.96, marzec 10.95, maj 11.22, lipiec 11.46, październik 11.70, grudzień 11.88, loco 10.67.

Waluty, dewizy i akcje na giełdzie warszawskiej.

NIEJEDNOLITA TENDENCJA DLA DEWIZ.

Dla dewiz zagranicznych na zebraniu giełdy walutowej panowała tendencja niejednolita. Zlecenia ze strony instytucyj bankowych na kupno dewiz zagranicznych nie były duże, wobec czego obroty były zbliżone do poprzednich. Również niedużo zakupiono dolarów Stanów Zjednoczonych po kursie niezmienionym. Dewizy na Nowy Jork podniosły się o 0.1 gr. (na 1 dolarze), na Londyn (na 1 funcie) i Pragę — o ćwierć gr. oraz na Wiedeń o 3 gr. Pozostałe dewizy, stanowiące większość, obiegały po kursach niższych: Włochy — o 1 gr., Paryż — o dwa i pół gr., Gdańsk — o 3 gr., Belgja i Holandja — o 7 gr. i Szwecja — o 11 groszy. Kabel pozostał bez notowań i obrotów.

POŻYCZKI PAŃSTWOWE — NIECO SŁABSZE NIEJEDNOLITA TENDENCJA DLA PRYW. PAP. LOKAC.

Z zwyżkujących pożyczek państwowych straciły część zysków: 5 proc. Poż Konwersyjna — pół proc oraz 6 proc. Poż Dolarowa — pół tora proc. Pozostałe pożyczki, a mianowicie: 3 proc. Premj. Poż. Budowlana, 7 proc. Poż. Stabilizacyjna oraz 10 proc. Kolejowa utrzymały się w granicach notowań poprzednich. Kursu 4 proc Premj Poż. Inwestycyjnej nie notowano, wymieniano zaś tylko kurs w płaceniu 95. Listy zastawne i obligacje banków państwowych utrzymały notowania dotychczasowe. W dziale prywatnych papierów lokacyjnych tendencja nie była jednolita Po kursach niezmienionych nabywano 8 proc. l. z. Tow. Kred. Przemysłu Polskiego oraz 8 proc. l. z. m. Kielc, niżej zaś o 50 gr. notowano 4 i pół proc l. z. Ziemskie. Pozostałe listy zastawne były mocniejsze. 8 proc. l. z. m. Warszawy i 10 proc. l. z m. Siedlec zyskały na kursie 25 gr., oraz 4 i pół i 5 proc. l. z. m. Warszawy — 50 gr. Zanadto obniżone w dniu wczorajszym 6 proc. obligacje m. Warszawy VI em. odzyskały część straty w wysokości zł. 1.

AKCJE — MAŁO ZMIENIONE.

Sytuacja na giełdzie akcyjnej nie wiele się zmieniła. Wprawdzie ujawniło się dość duże zainteresowanie dla niektórych

popularniejszych akcyj,

jednak tylko w nielicznych wypadkach zawierano tranzakcje, gdyż naogół materjał był ograniczony. Akcje bankowe (Banku Polskiego, Banku Zachodniego oraz Banku Zw. Sp. Zarobkowych) utrzymały notowania wczorajsze. Z akcyj elektrycznych wysoką cenę, t j. 72 osiągnęły akcje „Siła i Światło". (Kurs poprzedni z 15 stycznia r b. — 58). Z akcyj przemysłu cukrowniczego wpłacono za akcje cukrowni Częstocickiej kurs poprzedni Za akcje Warsz. Tow. Fabr. Cukru płacić chciano 31, do tranzakcji jednak nie doszło Z akcyj metalurgicznych akcje Starachowice po mocniejszym początku w końcu zrównały się z kursem wczorajszym. Za Lilpopy w mniejszych partjach płacono zł. 1 wyżej kursu wczorajszego.

GIEŁDA ZBOŻOWA.

Warszawa, 14.2. Urzędowa Cedula Giełdy Zbożowo - Towarowej w Warszawie. Kursy ustalone na podstawie cen rynkowych. Ceny rozumieją się za 100 kilogramów parytet wagon Warszawa. Żyto 17.75 — 18 i pół, pszenica 22—23, owies jednolity 19—21, jęczmień na kasze 18 — 19, — browarny 24 i pół — 25 i pół, mąka pszenna luksusowa 47—57, 4/0 37—47, — żytnia według typu przepisowego 32—34, otręby pszenne szale 15—16, średnie 13 i pół — 14 i pół, — żytnie 11—12, kuchy lniane 28—29, — rzepakowe 18—19, groch polny jadalny 25—28.

Radjo-kącik

Niedziela.

10.15 Nabożeństwo. 11.58 Sygnał czasu, program dzienny i repertuar teatrów i kin. 12.15 Poranek symf. 15.00 — 15.20 Przemówienie p. min. Kwiatkowskiego 15.20 — 15.40 Muzyka. 15.40 — 16.10 Program dla dzieci. 16.10 — 16.30 Skrzynka pocztowa. 16.30 Płyty gramofonowe. 16.40 Odczyt. 16.55 Płyty gramof. 17.15 „Wiadomości przyjemne i pożyteczne". 17.40 — 19.00 Koncert. 19.00 — 19.25 Rozmaitości. 19.25 Felieton 19.40 Program na dz. nast., 19.45 Kom. „Z przed stu lat". 19.50 — 20.00 Kom. sportowy. 20.00 Słuchowisko kabaretowe. 21.00 Bajk B. Hertza. 21.30 — 22.00 Duety. 22.00 Felieton. 22.15 Koncert. 22.50 — 24.00 Kom. i muz. taneczna.

Katowice, niedziela 408.7m.

10.15 Nabożeństwo. 11.58 — 12.10 Sygnał czasu, kom. meteorol., program na dz. bież., 12.15 — 14.00 Poranek symf., 14.00 — 14.20 Ks. B Rosiński: „Czy Kościół jest wrogiem postępu?" 14.20 — 15.40 Odczyt roln., muzyka i przemówienie p. min Kwiatkowskiego. 15.40 — 16.10 Program dla dzieci. 16.10 — 16.30 Skrzynka pocztowa. 16.30 — 16.40 Intermezzo muzyczne. 16.40 Odczyt. 16.55 — 17.15 Intermezzo muzyczne 17.15 Wiadomości przyjemne i pożyteczne 17.40 — 19.00 Koncert. 19.00 — 19.25 „Bery i bojki śląskie" 19.25 Felieton. 19.40 Rozmaitości. 20.00 Słuchowisko kabaretowe. 20.30 Koncert duetów. 21.00 Aud. literacko-muz. 22.00 — 22.15 Felieton 22.15 Koncert. 22.50 — 23.00 Komunikat meteorol., program na dz. nast., kom. sport. 23.00 — 24.00 Muzyka taneczna.

Königswusterhausen, niedziela 1634.9 m.

8.50 Nabożeństwo 11.00 Płyty gramofonowe 12.00 Koncert 160 bezrobotnych muzyków, 14.00 Koncert z Królewca. 14.30 Koncert solistów 15.10 Koncert. 16.55 „Henryk Heine" — audycja literacka układu Alfreda Wolfensteina, 18.00 — 18.25 Dla wsi. W. Loof: „Czego dowiedziałem się pracując na farmie w Dakovcie". 18.30 — 18.55 Hans Kyser: „Charaktery niemieckie" „Schleiermacher" 19.00 — 19.35 Dr. Alfons Paquet i Martin Maechler: „Berlin — za i przeciw" 19.35 — 20.00 „Matka Goethego" — odczyt Elzy Johannsen - Wagner. 20.00 Koncert i muzyka taneczna.

TEATR MIEJSKI.

Dziś o godz. 4 po poł. po cenach najniższych „Dobra wróżka"

TEATR JAPOŃSKI W ŁODZI.

Dziś wieczorem i jutro dwa razy: o godz 4 po południu i 8.30 wieczorem trzy występy głośnego zespołu japońskiego z Tokio, objeżdżającego cały świat pod kierunkiem najznakomitszego dziś aktora japońskiego Tokujiro Tsutsu. Na rewelacyjny program złożą się: liryczny dramat z życia kurtyzan „Miłość w porze kwitnienia wiśni" potężny dramat z walką na szable p. t. Drzemiąca opatrzność" oraz sztuka p. t. „Mitsuhide". Oryginalne tańce japońskie.

TEATR KAMERALNY.

Dziś i jutro wieczorem „Roxy" ze Stefanją Jarkowską.

Jutro o godz. 5 po południu „Dobra wróżka"

TEATR POPULARNY.

Dziś wieczorem i jutro dwukrotnie operetka Straussa „Dookoła miłości"

W środę premjera operetki „Hrabia Luxemburg".

TEATR POPULARNY W SALI GEYERA PIOTRKOWSKA 295.

Dziś o godz. 8 m. 15 wieczorem i jutro o godz. 4 min 15 po południu i 8 min 15 wiecz odegrany będzie po raz pierwszy w Łodzi sensacyjno-kryminalny dramat w 5 aktach p t „Upiór z Düsseldorfu" podzielony na 5 sensacyjnych aktów do których treść zaczerpnięto z głośnej historii wampira düsseldorfskiego. Reżyserował dyr. J. Pilarski.

Bilety w cenie od 50 gr. do 2.50 gr. do nabycia w kasie teatru.

ALFRED CORTOT W ŁODZI.

Znakomity pianista Alfred Cortot przyjeżdża do Łodzi tylko na jeden gościnny występ, który odbędzie się w sali Filharmonji w czwartek dnia 26-go lutego. Koncert ten odbędzie się pod protektoratem Jego Ekscelencji ambasadora Francji Juljusza Laroche'a. Artysta przygotował wielce interesujący i bogaty program. Bilety już nabywać można w kasie Filharmonji.

DYŻURY APTEK.

Dziś w nocy dyżurują następujące apteki: J. Koprowski Nowomiejska 15, S. Trawkowska Brzezińska 56, M. Rozenblum Cegielniana 12, M. Bartoszewski Piotrkowska 95, J. Kłunt Katna 54, L. Czyński Rokicińska 53.

JA CIĘ NAUCZĘ, JAK SIĘ ZABIJA LUDZI.

Egzekucja krwawego kata.

W amerykańskiej gazecie policyjnej zamieszczono ciekawy opis stracenia nie zwykłego kata.

W dalekiej Gujanie, katordze przestępców, rozegrał się ponury dramat, którego echo dotarło do Europy po wielu miesiacach.

Każdy kto był zesłany na wyspę św. Wawrzyńca miał do czynienia z katem-sadystą Izydorem Hespelem, zwanym dla swej bladości

„woskową gebą".

Jako dwudziestoletni chłopak Izydor Hespel był już notowany w kronikach policyjnych. Wymknął się pewnego razu z Francji do Afryki, gdzie zaciągnął się do t. zw. bataljonów afrykańskich skupiających wszelakich awanturników i przestępców.

Po pewnym czasie popełnia w Afryce jakąś zbrodnię dostaje się pod sąd i zostaje zesłany na wyspę świętego Wawrzyńca.

Odbywa tę podróż w żelaznej klatce umieszczonej na dnie okrętu „Loire".

Po przybyciu do katorgi Izydor potrafił tak się wkraść w łaski zwierzchnictwa, że w rekordowym czasie przebiegł wszystkie

szczeble więziennej karjery.

Najprzód był klucznikiem, potem pomocnikiem kata, wreszcie katem. Ten zawód najwięcej odpowiadał jego zwyrodniałej naturze.

Izydor Hespel — osławiony kat mieszkańców Gujany szczycił się ze swego zawodu.

Pastwił się nad powierzonymi sobie przestępcami.

Dostojeństwo katowskie nie wystarczało mu jednak do nasycenia przewrotnej natury.

Zajmował się w wolnych chwilach rzemiosłem prowokatora i szpicla.

Pewnego razu jednak kat nadużył swej władzy, gdyż uderzył w twarz jednego z dozorców.

Władze więzienne udzieliły mu dymisji.

Hespel poprzysiągł zemstę dozorcy Lanoe. Pewnej ciemnej nocy napadł on na dozorcę Lanoe, wędrującego wzdłuż wybrzeża Maroni i zadał mu śmiertelny

cios sztyletem w serce.

I stało się, że kat Izydor Hespel został skazany na śmierć przez trybunał w Kajenn'e.

Egzekucja odbyła się wczesnym rankiem w czerwcu. Tego dnia wśród katorżników w Gujanie panowało niebywałe podniecenie.

Mieszkańcy Kajenny wylegli tłumnie na ulice. Wznoszono okrzyki przeciwko znienawidzonemu Hespelowi, którego wreszcie dosięgła sprawiedliwość.

Tymczasem sadysta szedł na śmierć obrzucając obelgami swojego następcę i rzucał pod jego adresem obraźliwe uwagi.

— Nie znasz się na tej robocie — bałwanie!

Ja cię nauczę jak się zabija ludzi.

Nie pozwolono mu jednak udzielić „lekcji" katowi. Za chwilę rozległ się charakterystyczny szczęk i głowa zbójcy spadła z głuchym stukiem na ziemie.

Za wierność — wdzięczność.

Psi cmentarz.

Z gości przebywających w Karolowych Warach (Karlsbadzie), mało kto wie, że niedaleko od tego miasta leży

psi cmentarz,

założony w roku 1909, a w którym dotychczas pochowano 42 psy. Pierwszym mieszkańcem cmentarza był bernardyn, pochowany przez pewną bogatą Amerykankę. Psie groby oznaczone są białemi, porcelanowemi tabliczkami. Na jednej z nich widnieje napis: „Bernardyn Vodan, 10 maja 1896 — 4 lutego 1909. Za wierność-wdzięczność".

POTOMKOWIE SŁAWNEGO GENER

Zaproszenie z za oceanu.

Francuskie ministerjum spraw zagranicznych otrzymało w tych dniach z Waszyngtonu prośbę o nadesłanie listy wszystkich żyjących potomków

markiza de Lafeyette,

który w wolnościowej wojnie prowadzonej w Ameryce przeciw Anglji odegrał niezmiernie zaszczytną rolę.

Marja Jan Paweł markiz de Lafayette służył w czasie wybuchu tej wojny w randze kawaleryjskiego pułkowni ka i pragnąc pomóc walczącym o wolność Ameryce, zebrał ochotników i wyekwipowawszy się zamierzał udać się za ocean.

Mimo wyraźnego zakazu swego króla Lafayette

przeprowadził swój zamiar

i wylądowawszy w Ameryce mógł w znacznej mierze do Anglików.

19 października 1781 Lafayette ze swym ochotniczym oddziałem czynił się niemało do zwycięstwa w bitwie stoczonej z Anglikami w Yorktown.

Pięćdziesiąt lat temu, gdy w Ameryce stulecie tej decydującej losach bitwy, na uroczystości zaproszeni zostali wszyscy potomkowie sławnego generała i wodza narodowej w czasie rewolucji

19 października roku [illegible] święcić będzie Ameryka 150-tą rocznicę bitwy pod Yorktown na którą **zaprasza 94 prostych i ubogich potomków**

bohatera francuskiego i szlachcica, obrońcy Ludwika XVI-go, który stracił mu życie 6 października [illegible] w Wersalu, lecz nie mógł go [illegible] nić przed hańbiącym nożem [illegible]

Lotnisko w Zepp

Największy sterowiec

„Z. R. S. 4" rodzi się. [illegible] w Ameryce, w tym kraju, [illegible] chodzi na świat wszystko obiecujące tetami „naj".

Będzie on największym

sterowcem świata.

Dotychczasowy król sterowców gantyczny „Hrabia Zeppelin" przy „Z. R. S. 4" małą zabawką.

Tamten miał 5 motorów, [illegible] ich miał 8, tamten osiągnął [illegible] mum szybkości 128 klm. na [illegible] będzie szybował z szybkością na godzinę; zasięg lotu tamtego 11.250 klm., tego zaś dosięga [illegible] tamten zawierał 105.000 mt. [illegible] zu ten będzie mieścił 15[illegible] sześc., a więc prawie

dwa razy tyle.

Największą nowością, [illegible] w budowie nowego olbrzyma [illegible] cie gazu helu, który jako nie[illegible] spaleniu zabezpiecza przed [illegible]

Niebywałą atrakcją nowego [illegible] ca jest zbudowane wewnątrz [illegible] lotnisko, mogące pomieścić

5 samolotów.

Jest to pomieszczenie [illegible] metrów, a szerokości 18 metrów [illegible] dzone w ten sposób, że gdy [illegible] chce wystartować, wyjeżdża [illegible] ruchomego trapezu i stamtąd w powietrze.

Lądowanie również odbywa [illegible] pomocy trapezu.

Sterowiec może pomieścić

100 osób.

Zbudowano go dla celów [illegible] wych.

To lubię!...

Lubię jeździć na saneczkach,
w śniegu mrozić głowę,
jeszcze są na świecie sporty
przyjemne i zdrowe.

Pędząc z górki na pazurki
łyplę czasem okiem,
chociaż tłok przesłania pola
mam jazdę z widokiem.

Rom.

Manuskrypt na tabliczkach.

Cenne odkrycie archeologa.

Ekspedycja archeologiczna Sven Hedina w pobliżu Edsin Gol miasta o którem już wspomniał Marco Polo, znalazła manuskrypt, złożony z tabliczek drewnianych, pochodzący z czasów Han — dynastji która panowała w 206 r. przed Chr. Wartość tego zabytku jest

niesłychanie cenna,

gdyż wiadomości z tego okresu historji Chin prawie że nie było dotąd.

Przypuszczają archeolodzy, że w odczytaniu manuskryptu mogą natrafić na szczegóły najazdu Hunnów. Początkowo ekspedycja Sven Hedina zajmowała się jedynie zbiorem meteorologicznych i astronomicznych dat w prowincji Kansu i w chińskim Turkiestanie. Potem rozszerzono badania na cały szereg innych rzeczy archeologicznych wartości.

Arecheolog dr. Bergman, który znalazł manuskrypt, odkrył poza tem około

20.000 przedmiotów

z okresu kamiennego. Dr. Birger Bohlm szwedzki uczony w tej ekspedycji wygrzebał mnóstwo skamieniałych owadów i ryb. Dwaj geolodzy robią poszukiwania nad terasami jeziora Tarim, botanicy zbierają mało znane rośliny, a etymolodzy zajęci są lamaistycznym kultem w północnych Chinach i w Mongolji.

Podsłuchane.

WYJŚCIE.

Uratowany: Pacz mnie uratował od utonięcia. Dałbym panu 50 złotych za to, ale mam tylko banknot stuzłotowy.

Wybawca: — To nie szkodzi. Niech pan jeszcze raz skoczy do wody.

Janek: — Harmonijka, którą mi wuj podarował, to doskonały wynalazek.

Wuj: — To mnie cieszy.

Janek: — Mamusia daje mi złotówkę co tydzień, abym tylko na niej nie grał.

Zamierające życie.

TAJEMNICA OSTATNICH UDERZEŃ SERCA.

Za kulisami misterjum śmierci.

Podania lekarskie i eksperymenty uczonych dla dobra nauki i żyjącej ludzkości nie zatrzymują się

nawet u progu śmierci,

gdy chodzi o zastosowanie naukowych prób na umierających.

Pojęcie śmierci w pierwszej linji oznacza zatrzymanie się działalności serca. Nowoczesne przyrządy lekarskie, udoskonalone technicznie, dozwalają na zbadanie serca w momencie zgonu, nie naruszając powagi i świętości ostatniej, przedzgonnej godziny.

Dla doniosłych tych badań używa się zagranicą aparatu holenderskiego profesora Einthovena, laureata Nobla w zakresie medycyny. Przyrząd profesora Einthovena nosi nazwę bocznego galwanometru a praca tego przyrządu odbywa się w sposób następujący:

Zapomocą dwóch elektrodów (biegunów łańcucha galwanicznego), z których jeden przymocowany jest do prawej ręki, a drugi do górnej części prawej nogi pacjenta zamyka się prąd galwaniczny;

najlżejsze drgnienia serca,

wywołane ruchem mięśnia sercowego prądem elektrycznemi odprowadza się dowolnie — czy to do drugiego pokoju czy też nawet na inne piętro szpitala. Drgnienia te po usileniu ich w polu magnetycznem zostają zarejestrowane albowiem mówiąc ściślej — utrwalone za pośrednictwem fotografji w kształcie luków.

Badacz lub lekarz może w ten sposób, nie naruszając spokoju umierającego i nie obrażając uczuć jego najbliższych, do ostatniej chwili śledzić wszelkie fazy zajmującej

działalności serca.

Stwierdzono tą drogą, że serce jeszcze bije, gdy już nie można wyczuć tętna i skonstatować oddechu. Poszczególne włókna mięśnia serca żyją jeszcze i działają

w kilka godzin

po zgonie człowieka. Reagują na niektóre podniety, co uzewnętrznia się w drganiach.

Lekarz w swoim gabinecie, zdala od pokoju chorego, stojąc przy bocznym galwanometrze, śledzi zamierającą działalność serca pacjenta. Oczyma badacza stwierdza na diagrammie coraz to słabsze łuki i widzi jeszcze drgania serca w aparacie, gdy w pokoju chorego

już zgasło życie.

Przez kabel, prowadzący przez wiele pomieszczeń i piętr cudowny motor nadawczej stacji serca przesyła ostatnie swoje, pożegnalne fale.

Znaczenie galwanometru bocznego jest nietylko ważne dla skonstatowania przedzgonnej pracy serca. Przyrząd ten oddaje nauce ogromne przysługi przy stwierdzeniu wszystk. nieprawidłowych czynności serca. Zwłaszcza w wypadkach tak zwanego

„migotania" klapek sercowych,

stanu serca bardzo niebezpiecznego dla dotkniętego nim chorego, boczny galwanometr dostarcza wyjaśniających danych. Zapomocą tego przyrządu stwierdzić także można pracę nerwu sercowego — szczegółu bardzo ważnego dla lecznictwa.

Są niewątpliwie inne wynalazki, bardziej znane, rozpowszechnione i popularne od cudownego wynalazku holenderskiego profesora Einthovena, niema jednak chyba donioślejszego od tego pomysłowego przyrządu, który odsłania nauce misterje śmierci pośrednicząc w dostarczeniu najściślejszych naukowych danych.

W jakiej porze dnia

grasuje najczęściej Kostucha.

Amerykański badacz Benford ogłosił niedawno obszerną rozprawę naukową, w której zastanawia się nad pytaniem: „W jakiej porze następuje

najczęściej śmierć?"

Na podstawie troskliwie i obficie zebranego materjału statystycznego doszedł Benford do wniosku, że większość wypadków śmierci przypada na porę nocną. Ludzie umierają przeważnie między 7-mą godziną wieczorem a 6-tą godziną rano. Znacznie rzadziej w porze, którą człowiek spędza na jawie...

I tak stwierdził Benford w roku ubiegłym, że w szpitalu, który stoi pod jego kierownictwem,

około 120 pacjentów

zmarło w nocy, gdy tymczasem się dnia ogólna liczba wypadków wynosiła tylko 28.

Rzecz ciekawa, iż uczony [illegible] ski tłumaczy ten fakt nieznanymi czynnami natury kosmicznej. [illegible] nak podkreślić, że Benford nie [illegible] wcale w jakieś **dociekania astro**

Benford zajmował się zresztą innemi obliczeniami statystyczn[illegible] tak np. obliczył liczbę urodzin [illegible] maitych porach doby. Doszedł [illegible] dzinie do podobnych rezultatów [illegible] rodzą się mianowicie przeważ[illegible] cy....

W restauracji

Pan I: — Dlaczego akur[illegible] pod tą trąbą?...

Pan II: — Bo widzisz na [illegible] a tu mam przynajmniej odp[illegible] wietrza.

Redaktor naczelny: Franciszek Probst.

Odbito na własnej maszynie rotacyjnej w Łodzi przy ulicy Zawadzkiej Nr. 3.

Za wydawnictwo odpowiada: Władysław Stypułk[illegible]
Za redakcję odpowiada: Roman Furmanski.